

PROSTO Z SOŁECTW

Co słyhać w leskich sołectwach?

Jakie problemy mają ich mieszkańcy i czego oczekują od Rady Miejskiej i Burmistrza? Nowy cykl na naszych łamach.
Czytaj na stronie 6

HISTORIA

Beatyfikacja Stefana Wyszyńskiego

Odbędzie się 12 września. Z tej okazji, prezentujemy fragmenty książki Adama Piotra Szpara.

Czytaj na stronie 8



ŻYCZ PASJĄ

Wymarzony w śnie

Miał zostać marynarzem – został „klucznikiem”. Rozmowa z panem Andrzejem Wojtyłą, który w Lesku w małej budce dorabia klucze.
Czytaj na stronie 10 11

WSPOMNIJMY

77. rocznica egzekucji

27 lipca odbyła się uroczystość upamiętniająca 77. rocznicę egzekucji w Zasławiu w Lesie „Hanasika”.

Czytaj na stronie 13

Regionalna Izba Obrachunkowa negatywnie oceniła, a ostatecznie unieważniła uchwałę Rady Miejskiej w Lesku, o nieudzieleniu absolutorium burmistrzowi Leska za 2020 rok. – Nie jest to dla nas wiążące – bagatelizują sprawę radni. – Polityka i jeszcze raz polityka – komentuje zachowanie radnych burmistrz.

W lipcu Rada Miejska w Lesku postanowiła nie udzielić absolutorium Burmistrzowi Miasta i Gminy Lesko Adamowi Snarskiemu. Przypominamy, że absolutorium jest aktem prawnym, który służy Radzie do sprawowania kontroli nad wykonaniem budżetu przez burmistrza. To inaczej akceptacja z wykonania budżetu, które dokonywane jest na podstawie przedstawionego sprawozdania rachunkowego organowi wykonawczemu i oznacza stwierdzenie prawidłowości działań finansowych. Na szczeblu gminy absolutorium udziela Burmistrzowi Rada Miejska. Lescy radni mimo tego, iż budżet został wykonany powyżej 100 proc. zdecydowali jednak, że nie udzielą absolutorium z jego wykonania.

Z podjętą uchwałą nie zgadza się Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie (RIO), która pozytywnie zaopiniowała wykonanie ubiegłorocznego budżetu przez burmistrza Leska, a teraz w całości unieważniła uchwałę absolutoryjną leskich radnych (Uchwała stwierdzająca nieważność uchwały RM w Lesku w sprawie nieudzielenia absolutorium Burmistrzowi Miasta i Gminy Lesko z tytułu wykonania budżetu za 2020 rok, z dnia 17 sierpnia Kolegium RIO w Rzeszowie). Przypominamy, że RIO to – niezależny, państwowy organ nadzorczy, kontrolujący jednostki samorządu terytorialnego, który pod

RIO punktuje błędy leskiej Rady Miejskiej

lupe bierze i szczegółowo sprawdza gospodarkę finansową gminy oraz zamówienia publiczne.

Brak merytorycznych podstaw

RIO negatywnie zaopiniowała najpierw wniosek przesłany przez Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Lesku, w którym informuje ona Izbę, że burmistrz nie powinien dostać absolutorium.

RIO argumentuje, że we wniosku Komisji Rewizyjnej brak jest merytorycznych podstaw do nieudzielenia absolutorium, a budżet został wykonany powyżej 100 proc., a wydatki majątkowe na poziomie 94proc. Następnie Skład Orzekający RIO, po zapoznaniu się z już podjętą przez leskich radnych uchwałą o nieudzieleniu absolutorium Adamowi Snarskiemu, 4 sierpnia negatywnie ją zaopiniował.

Jak czytamy w dokumencie, który znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Lesko (<https://bip.lesko.pl>), komisja RIO przed podjęciem decyzji, najpierw zapoznała się z pisemnym wyjaśnieniem, jakie po podjęciu uchwały złożył burmistrz oraz z nagraniem z sesji z 15 lipca.

Komisja RIO stwierdziła, że radni przed sesją nie zapoznali się z jej opinią na temat udzielenia absolutorium burmistrzowi. Jednak wskazano, że komisja rozpatrzyła stosowne dokumenty na podstawie których udziela się absolutorium, a nawet stwierdziła, że „Burmistrz Miasta i Gminy Lesko, realizując zadania związane z wykonaniem budżetu, kierował się zasadą celowości i legalności w gospodarowaniu środkami publicznymi, a w zakresie

gospodarki mieniem nie stwierdzono nieprawidłowości.”

RIO oceniła, że ustalenia Komisji Rewizyjnej nie mogły stanowić podstawy do negatywnej oceny wykonania budżetu oraz sformułowania wniosku o nieudzieleniu absolutorium.

RIO w swoim wniosku opisuje przebieg sesji absolutoryjnej oraz wystąpienia radnych. We wniosku wytyka Radzie Miejskiej w Lesku szereg nieprawidłowości, m.in. zauważono, że zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym Rada Miejska ma obowiązek zapoznać się z opinią i wnioskiem RIO jeszcze przed podjęciem decyzji w sprawie absolutorium (od red. w trakcie sesji absolutoryjnej radnych informował o tym radca prawny gminy). – Zgodnie bowiem z orzecznictwem administracyjnym, niezapoznanie się z opinią regionalnej izby obrachunkowej, o której mowa w art. 18a ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym stanowi istotne naruszenie prawa, skutkujące stwierdzeniem nieważności uchwały absolutoryjnej – podkreśla w dokumencie Mariusz Hadel, przewodniczący komisji RIO.

RIO stwierdza też kategorycznie, że „aby można było mówić o zaistnieniu merytorycznej podstawy do nieudzielenia absolutorium burmistrzowi, należałoby stwierdzić, że istnieją rozbieżności pomiędzy budżetem planowanym, a wykonanym oraz musiałyby istnieć w danym stanie faktycznym takie okoliczności, które pozwalałyby za powstałe rozbieżności obciążyć organ wykonawczy – Burmistrza Miasta i Gminy Lesko.” A takiej oceny w zakresie wykonania budżetu za rok 2020 RIO nie dokonała. Dodatkowo według RIO niedopuszczalna jest sytuacja,



XXXVIII Sesja Rady Miejskiej

Sesja absolutoryjna

Nieudzielenie absolutorium burmistrzowi Adamowi Snarskiemu bezpodstawne i wadliwe

#WOTUMMIESZKANCOW

gdy komisja rewizyjna wskazuje burmistrzowi uchybienia w zakresie wykonania budżetu, a jednocześnie bez żadnego wyjaśnienia opinuje wykonanie budżetu pozytywnie.

Dodatkowo niedopuszczalna jest sytuacja gdy bez wykazania nieprawidłowości przy realizacji budżetu, wydaje negatywną opinię.
Czytaj dalej na stronie 4

OD BURMISTRZA

INFORMACJE

Szanowni Mieszkańcy!



► **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Przed nami miesiąc wrzesień, a wraz z nim również i powrót dzieci, młodzieży i nauczycieli, całej kadry pedagogicznej i obsługi do szkół. Jestem pełny nadziei, że będzie to powrót niezakłócony nauczaniem zdalnym bądź hybrydowym, gdyż wszyscy zdrowo myślący ludzie wiedzą, że kontakt rówieśniczy i asymilacja społeczna, są ogromnie potrzebne młodemu pokoleniu, do jego prawidłowego rozwoju.

W roku ubiegłym niejednokrotnie, zarówno na bezpośrednich spotkaniach z mieszkańcami, jak i w różnych mass mediach, wyrażałem, a wręcz mocno akcentowałem swoje stanowisko, że oświata, jej proces edukacyjny, status nauczycieli, jak też warunki nauki wszystkich dzieci i wiejskich, i miejskich mocno leżą mi na sercu. Dlatego też tak bardzo się cieszę, że rozpoczęty z mojej inicjatywy proces ponownego przejęcia szkół w miejscowościach Mansterzec i Bezmiechowa Dolna został pozytywnie zakończony i szkoły te wracają po kilku latach pod opiekę Gminy Lesko.

Podjąłem się tego wyzwania, gdyż to Wy Drodzy Mieszkańcy, wskazywaliście taką potrzebę, zgodną z resztą z moim przekonaniem, że decyzja poprzednich władz, dotycząca przekazania Waszych szkół pod społeczne instytucje nie była trafna, nie do końca przemyślana, jak też nie była przyjęta w Waszych środowiskach z zadowoleniem. Witam więc ponownie te placówki edukacyjne w strukturach szkolnictwa gminnego, a wszystkim nauczycielom, pracownikom oświaty oraz uczniom z terenu całej Gminy

Lesko życzę wspaniałego, kreatywnego i mądrego w działaniach roku.

Drodzy Czytelnicy!
Zapewne część z Was słyszała już o tym, że w trakcie XXXVIII sesji Rady Miasta i Gminy Lesko, w trakcie głosowania nad absolutorium i wotum zaufania, Panowie Radni z PiS oraz 2 radnych niezależnych, ocenili moją pracę negatywnie nie udzielając mi ani absolutorium ani wotum zaufania za 2020 rok.

Nomen omen, w tym samym czasie mieszkańcy biorący udział w ankiecie internetowej, ocenili moją pracę bardzo pozytywnie, za co jestem ogromnie wdzięczny, gdyż to przez Was zostałem wybrany na tę zaszczytną funkcję.

Można więc dostrzec, że dla niektórych nie liczy się Wyborca, nie liczy się Mieszkaniec – ale liczy się przede wszystkim to, aby „zniszczyć Snarskiego”. Tego, który nie jest z żadnej partii, a co najgorsze nie z „naszej”. Który jest niewygodny, bo mówi to co myśli, który nie ulega namowom, zależnościom, prowokacjom i jedynie słusznemu myśleniu narzucanemu jakby z góry. Zdecydowanie widać jak interesy partyjne, a nie dobro mieszkańców bierze górę. No bo jak można odnosić się inaczej do sytuacji, w której za wykonanie 100,95 proc. budżetu gminy, jest się karany nieudzieleniem absolutorium.

Przeciw takim praktykom zaprotestowała też Regionalna Izba Obrachunkowa. Tak więc dla Państwa wiedzy poinformuję również, że Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie, jako organ nadzoru nad działalnością Rady Miejskiej w Lesku, Uchwałą Nr XX/1261/2021 z dnia 17 sierpnia 2021 r. stwierdziła nieważność Uchwały nr XXXVIII/323/21 z dnia

15 lipca 2021 r. w sprawie nieudzielenia mi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2020 roku – w całości. We wspomnianej uchwale napisane jest między innymi:

„Podkreślić należy, że instytucja absolutotrium stanowi podsumowanie wykonania budżetu i element zamykający gospodarkę finansową gminy. Jest środkiem służącym do kontroli rady gminy nad działalnością organu wykonawczego wyłącznie w zakresie wykonania budżetu za dany rok budżetowy (...). Nie udzielenie zatem absolutorium z przyczyn innych niż dotyczące wykonania budżetu stanowi istotne naruszenie prawa”. RIO jednoznacznie stwierdziła, przytaczając kuriozalne argumenty Radnych z PiS i dwóch niezależnych, że nie ma żadnych merytorycznych przesłanek do nieudzielenia Burmistrzowi absolutorium. RIO stwierdza, że budżet został wykonany przeze mnie wzorowo.

Pamiętajcie Państwo, że zawsze służyłem i służyć będę Wam – mieszkańcom, a nie żadnym partiom politycznym, układom i koneksjom, co w obecnym czasie jest wręcz piętnowane.

I proszę mi wierzyć, iż żadna lawina kuriozalnych wręcz argumentów wskazanych przez Panów Radnych z Panem Przewodniczącym na czele, począwszy od zarzutów niegospodarności, a skończywszy na zarzutach kłamstwa, jak też żaden jad nienawiści wylewany w hejtach, a adresowany w stosunku do mojej osoby, nie zmieni mojego stanowiska, wiedzy i poczucia, że to Mieszkańcy są moimi wyborcami, że zarówno ja, jak i Panowie Radni zostali wybrani właśnie z woli Państwa i przez Państwa w ostatecznej mierze zostaniemy rozliczani.

Lesko w dialogu – zapraszamy na konsultacje społeczne

► TEKST: UMIG LESKO

Urząd Miasta i Gminy Lesko zaprasza mieszkańców do dialogu społecznego, poprzez udział w konsultacjach społecznych. Urzędnicy zapewniają, że opinie mieszkańców będą brane pod uwagę podczas podejmowania decyzji.

Na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Lesko, powstała specjalna platforma do konsultacji społecznych dla mieszkańców naszej gminy. Jak informują urzędnicy, wyniki konsultacji będą im pomagać w podejmowaniu decyzji i działań prowadzonych przez urząd.

decyzje dotyczące inwestycji i projektów miejskich i gminnych.

W tej chwili mieszkańcy naszej gminy mogą wziąć udział w trzech konsultacjach: w sprawie zagospodarowania terenu po planowanym wyburzeniu bloku na ul. Bieszczadzkiej 4, w sprawie oferty kulturalnej kierowanej do mieszkańców oraz w zakresie utrudnień i dostępności dla osób niepełnosprawnych.

Z platformy można korzystać o każdej porze dnia i nocy, a nowe zapytania będą pojawiać się automatycznie. Wypełnienie ankiety zajmuje 3 minuty.

Aby wziąć udział w ankiecie, należy wprowadzić numer PESEL, po to, by system zweryfikował czy ankietę wypełnia mieszkaniec gminy Lesko. Następnie numer PESEL jest automatycznie szyfrowany przez system.

Platforma konsultacyjna dostępna jest na stronie Urzędu Miasta



Na platformie znajdują się informacje na temat tego, co jest aktualnie konsultowane w naszym mieście, jakie są wyniki przeprowadzonych już konsultacji społecznych, a co najważniejsze – w jaki sposób mieszkańcy gminy mogą mieć wpływ na podejmowane

w Gminy Lesko w zakładce Aktywna Gmina pod hasłem konsultacje społeczne lub bezpośrednio poprzez link: <https://lesko.wdialogu.pl/> konsultacje

Zapraszamy do aktywnej dyskusji na i wyrażania swoich opinii w ankietach oraz konsultacjach społecznych.

Redakcja Echa Bieszczadów zaprasza wszystkich sołtysów oraz mieszkańców sołectw do współpracy. Specjalnie dla Państwa stworzyliśmy nowy cykl - Prosto z sołectw. Chcemy informować mieszkańców gminy o tym, co dzieje się w leskich sołectwach, e-mail: kontakt.echobieszczadow@gmail.com

Zapraszamy też do osobistego kontaktu z redaktorem naczelną Echa Bieszczadów, która dyżuruje we wtorki i czwartki w godz. od 11:00 do 16:00, w Bibliotece Publicznej w Lesku.

INWESTYCJE

TEKST: PAULINA BAJDA

Przebudują przejścia dla pieszych

Ponad 500 tys. zł będzie kosztować przebudowa czterech przejść dla pieszych w Lesku. Dofinansowanie w wysokości 421 238,34 zł, pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Termin realizacji tej inwestycji to jesień tego roku.

Prezes Rady Ministrów zatwierdził listy inwestycji samorządowych na drogach powiatowych i gminnych, które uzyskają wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w 2021 r. Podkarpackie samorządy na realizację zadań z zakresu poprawy bezpieczeństwa pieszych otrzymają ponad 27 mln zł. Dzięki tym pieniądzom, w naszym województwie, powstanie lub zostanie przebudowanych 248 przejść.

– Obserwujemy dużą determinację polskiego rządu w zakresie poprawy

bezpieczeństwa na naszych drogach. Zarówno w aspekcie walki z piratami i pijanymi kierowcami, ale także poprzez rozwój i poprawę infrastruktury drogowej – przekonuje wojewoda podkarpacki Ewa Leniart.

Nabór został ogłoszony w marcu. Samorządy powiatowe złożyły wnioski na realizację nowych i przebudowę 147 przejść, natomiast samorządy gminne zrealizują zadania zakładające powstanie i przebudowę 101 przejść.

Lesko – 4 przejścia

– Gmina Lesko otrzymała 421 238,34 zł dofinansowania, co stanowi 80 proc. dofinansowania całości projektu. Mam nadzieję, że Rada Miejska z budżetu gminy na wkład własny zabezpieczy 105.309,59 zł – plus koszty dokumentacji – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska.

Diodowe, inteligentne przejścia dla pieszych powstaną na ul.

Słowackiego, Kościuszki, Moniuszki oraz 1000-lecia w Lesku. Całość inwestycji wyniesie ponad pół miliona złotych.

W ramach inwestycji zostanie wykonane dojście z kostki brukowej do przejść dla pieszych, malowanie pasów grubowarstwowych w kolorze czerwono – białym oraz punktowe elementy oświetlenia „solarne kocie oczka” zasilane panelem solarnym. Przy przejściach zainstalowane zostaną też aktywne czujniki ruchu oraz oznakowanie pionowe i poziome przejść.

Najwyższe dofinansowanie na realizację pojedynczego zadania otrzymał powiat leżajski oraz kolbuszowski. Powiat leżajski na utworzenie pięciu przejść, otrzyma wsparcie w wysokości 1 mln zł. Natomiast powiat kolbuszowski w ramach funduszu realizuje dwa zadania, zakładające powstanie łącznie dziesięć przejść, na co otrzyma 2 mln zł

dofinansowania. Wśród gmin najwyższe wsparcie trafi do Ustrzyk Dolnych. Za 800 tys. zł z Funduszu,

w mieście powstanie cztery przejścia w ciągu ulic: Bełskiej oraz Jana Pawła II.

W BIESZCZADACH DOFINANSOWANIE DOSTAŁY:

Gmina Lesko – przebudowa przejść dla pieszych na ul. Słowackiego, Kościuszki, Moniuszki i 1000-lecia w Lesku, termin realizacji zadania 11.2021–10.2022, wartość projektu – 526 547,93, wnioskowana kwota dofinansowania – 421 238,34, środki własne – 105 309,59.

Gmina Ustrzyki Dolne – przebudowa przejścia dla pieszych w ciągu ulicy Pionierska w Ustrzykach Dolnych, termin realizacji zadania 08.2021–07.2022, wartość projektu – 444 655,05, wnioskowana kwota dofinansowania – 200 000,00, środki własne – 244 655,05.

Gmina Ustrzyki Dolne – przebudowa przejść dla pieszych na terenie miasta Ustrzyki Dolne w ciągu ulicy: Bełska oraz Jana Pawła II czas realizacji 08.2021–07.2022, wartość projektu – 1 274 017,52, wnioskowana kwota dofinansowania – 800 000,00, środki własne – 474 017,52.

Powiat Bieszczadzki – poprawa bezpieczeństwa pieszych na drodze powiatowej nr 2296R Ustjanowa-Daszówka-Czarna w km 20+933 w miejscowości Czarna Górna poprzez przebudowę przejścia dla pieszych czas realizacji 07.2021–06.2022, wartość projektu – 168 228,01, wnioskowana kwota dofinansowania 134 582,41 środki własne 33 645,60.

UROCZYSTOŚCI

Klub Seniora uroczyste otwarty



▲ Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: Anna Schmidt – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Adam Snarski – Burmistrz Miasta i Gminy Lesko oraz Aleksandra Pelc i Bronisław Drożdżyński – przedstawiciele leskich seniorów

TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIE: ZYGMUNT NATER

W Lesku uroczyste otwarcie nowo powstałego Klubu Seniora oraz Regionalną Izbę Pamięci, które znajdują się w nowo odrestaurowanej dawnej świątyni ormiańskiej przy leskich plantach.

Oficjalne otwarcie Klubu Seniora oraz Regionalnej Izby Pamięci odbyło się 26 lipca. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: Anna Schmidt – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Adam Snarski – Burmistrz Miasta i Gminy Lesko oraz Aleksandra Pelc i Bronisław Drożdżyński – przedstawiciele leskich seniorów.

Posłanka Anna Schmidt podkreślała, że wizyta w gminie Lesko była wyjątkowa. Zwraçała uwagę na wspaniale

odrestaurowany budynek byłej świątyni ormiańskiej oraz gratulowała władzom gminy pomysłu na nowe życie dla tego wyjątkowego miejsca i skutecznej aktywizacji leskich seniorów.

Burmistrz w swoim wystąpieniu dziękował wszystkim osobom zaangażowanym w projekt i mówił, że otwarcie tego znaczącego dla kultury miejsca, przyczyni się do wzbogacenia oferty zarówno turystycznej, jak i kulturalnej Gminy Lesko.

Wyrazy uznania za realizację inwestycji w imieniu burmistrza Sanoka przekazał też Sekretarz Miasta Sanoka Bogdan Struś, doceniając równocześnie pracę i zaangażowanie koordynatorki projektu Agaty Kurkowskiej.

Podczas spotkania przedstawiona została historia obiektu, a także zakres wykonanych prac. Goście zwiedzili też wystawę eksponatów zgromadzonych w Regionalnej Izbie Pamięci.

W uroczystości udział wzięli również Poseł na Sejm RP Piotr Uruski, Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy

Lesko Łukasz Woźniczak, Przewodniczący Rady Miejskiej w Lesku Dariusz Kotyła wraz z przedstawicielami Rady, jak również członkowie Klubu Seniora, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Lesko oraz zaproszeni miłośnicy Leska.

Przebudowa części budynku dawnej świątyni ormiańskiej w Lesku w celu adaptacji na Klub Seniora i Regionalną Izbę Pamięci została zrealizowana w ramach projektu partnerskiego pn. „Kompleksowa rewitalizacja na terenie MOF Sanok-Lesko”. Projekt był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020. Projekt otrzymał również dofinansowanie Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na wykonanie prac konserwatorskich cennych polichromii odkrytych na sufitach pomieszczeń Klubu Seniora.

Z SOŁECTW

Ruszyły spotkania z sołtysami



TEKST I ZDJĘCIE: PAULINA BAJDA

Dożynki Gminne, Barszcz Sosnowskiego, odpady komunalne, czyste powietrze i szczepienia – były jednymi z tematów, jakie poruszono podczas spotkania burmistrza Leska z sołtysami.

Przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa do Urzędu Miejskiego w Lesku wróciły spotkania z sołtysami. Pierwsze z nich odbyło się w sierpniu, a udział w nim wzięł Adam Snarski – burmistrz Leska, przedstawiciele sołectw oraz wybrani pracownicy urzędu.

Spotkanie dotyczyło bieżących spraw i problemów, jakie do rozwiązania mają mieszkańcy poszczególnych sołectw. Sołtysi żywo uczestniczyli w dyskusji oraz proponowali burmistrzowi tematy, którymi według nich powinien zająć się leski urząd.

– Bardzo się cieszę, że po tak długiej przerwie mogliśmy wrócić do tych spotkań – mówi Adam Snarski, burmistrz

Leska. – Ze swojej strony przekazaliśmy sołtysom najważniejsze tematy, którymi Gmina chciała się zająć. Mówiliśmy o programie Czyste Powietrze, o pilnej inwentaryzacji miejsc gdzie rośnie Barszcz Sosnowskiego, o pozyskanych środkach i inwestycjach, o odpadach komunalnych, szczepieniach, Narodowym Spisie Powszechnym oraz o projektach składanych do tzw. Polskiego Ładu. Dziękuję wszystkim sołtysom obecnym na spotkaniu za rozmowę – dodał burmistrz.

Burmistrz Leska zaprasza też wszystkich mieszkańców na Dożynki Gminne, które odbędą się w niedzielę 12 września.

W trakcie spotkania ustalono też, że w naszym miesięczniku powstanie osobny dział poświęcony tylko i wyłącznie sołectwom. W tym wydaniu w cyklu – Prosto z Sołectw na str. 6 znajdują Państwo relację z odwiedzin w Bezmiechowej Górnej. Dodatkowo redakcja Echa Bieszczadów zachęca sołtysów do kontaktu: kontakt.echo-bieszczadow@gmail.com oraz do osobistych spotkań z redaktorem naczelną we wtorek i czwartki od godz. 11 do 16 w Bibliotece Publicznej w Lesku.

Ciąg dalszy ze strony 1

Argumenty oderwane od rzeczywistości

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski uważa, że argumenty większości Rady z klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz dwóch radnych niezależnych współpracujących z tym klubem Edyty Wotowicz – Wojdanowskiej oraz Tomasza Bebkiewicza, które pojawiały się na sesji Rady Miejskiej oraz na Facebooku i różnych profilach społecznościowych, w tym na profilu przewodniczącego są kuriozalne i oderwane od rzeczywistości. – Oprócz nagonki na mnie, nie ma tam żadnych innych istotnych spraw informujących mieszkańców o pracy Rady w Lesku – komentuje burmistrz.

Dodatkowo podkreśla, że wszystkie argumenty, które przytaczali radni są wysane z palca. – Począwszy od niegospodarności, kończąc na kłamstwach i innych, obaliło RIO w zakresie wykonania budżetu – wylicza i dodaje, że Regionalna Izba Obrachunkowa w Krośnie stwierdziła,

RIO punktuje błędy leskiej Rady Miejskiej

że przy procedowaniu uchwały o nieudzieleniu absolutorium nastąpiło wiele nieprawidłowości, ale przede wszystkim brak merytorycznych podstaw do nieudzielenia absolutorium.

– Wszystkie opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej dotyczące mojej pracy – wykonania przeze mnie budżetu były pozytywne czyli korzystne, dodatkowo w żadnej opinii nie stwierdzono nieprawidłowości, które mogłyby rzutować na nieudzielenie absolutorium, a ocena pracy burmistrza i wykonanie budżetu została dokonana w sposób wyrównany czyli wygodny dla części radnych skupiających się na negatywnych rzeczach, a nie kompleksowy – bo tu musieliby dostrzec jednak te pozytywne sprawy – wyjaśnia burmistrz.

Burmistrz przypomina też, że opinia Komisji Rewizyjnej nie mogła stanowić podstawy do nieudzielenia mu absolutorium. Wskazywano w niej bowiem, że kierowałem się

celowością, gospodarnością i legalnością w wydatkowaniu środków publicznych.

– Argumenty państwa radnych są bezpodstawne i nie mają żadnego związku z wykonaniem budżetu. Państwo radni nie wskazali żadnych merytorycznych dowodów do nieudzielenia mi absolutorium, a głosowanie było oderwane od rzeczywistości – dodaje stanowczo. – RIO wskazuje, że dochody budżetu wykonałem na bardzo dobrym poziomie 100,95 proc., wydatki w 94,46 proc., a na inwestycje wydatki zrealizowałem aż w 94,50 proc. Organ nadzoru wskazał też, że uchwalając uchwałę o nieudzieleniu mi absolutorium Rada nie kierowała się merytorycznością, a innymi pobudkami. RIO w Krośnie uznało, że uchwała ta została podjęta z naruszeniem prawa i jest wadliwa – wyjaśnia.

Według burmistrza nieudzielenie mu absolutorium, kolejny raz

pokazuje czym kieruje się opozycyjna wobec niego część Rady Miejskiej w Lesku. – Polityka i jeszcze raz polityka. Dla mnie to duża piaskownica – walka o „władzę”. Dobrze byłoby, aby ci sami państwo radni skoncentrowali się na tym, że stanowisko burmistrza to ogromna odpowiedzialność i ogromny wysiłek by spełniać oczekiwania mieszkańców. Stanowisko burmistrza to nie partyjne rozgrywki i układanie stołków, to nie ciągle mataczenie i zakłamywanie rzeczywistości. Tu najważniejszy jest mieszkaniec. Mieszkańcy wybrali nas byśmy dla nich pracowali – i tak też czynię, co potwierdza dzisiejsza opinia RIO.

Burmistrz dodaje też, że zaskarży do sądu uchwałę Rady Miejskiej w Lesku, dotyczącą nieudzielenia mu wotum zaufania przez radnych.

– Bo kiedy część radnych próbuje oczerniać moje nazwisko i sam urząd burmistrza, uważam, że zwyczajnie należy się bronić. Póki w Polsce mamy

jeszcze, mam nadzieję, demokrację – kończy stanowczo.

Redakcja Echa Bieszczadów wysłała pytania w tym temacie do Dariusza Kotyły – przewodniczącego RM (PiS) oraz do Jacka Bańczaka – przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów (PiS), jednak do czasu publikacji tekstu nie dostaliśmy na nie odpowiedzi. Na oficjalnym Facebooku Rady Miejskiej w Lesku możemy przeczytać tylko komentarz do uchwały Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej, w której postanawia wszcząć postępowanie nadzorcze do uchwały absolutorijnej (pisownia oryginalna): „Rada Miejska informuje, że opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w sprawie nieudzielenia absolutorium dla Burmistrza Leska Adama Snarskiego nie jest dla Rady wiążąca i nie może być podważona. Izba Regionalna ocenia uchwałę pod względem finansowym i formalnym i takie tylko postępowanie zostało wszczęte.”

#SZCZEPMY SIĘ!

► TEKST: PAULINA BAJDA

Liczba osób zaszczepionych w Polsce stale rośnie, ale do pełnej odporności nadal dużo brakuje. – Mimo, że podkarpackie gminy nie są ostatnie w Polsce, to jeszcze dużo zostało do zrobienia – mówi Rafał Śliż, rzecznik podkarpackiego oddziału NFZ.

Jak alarmują epidemiolodzy, najprawdopodobniej już na przełomie września i października, może dojść do czwartej fali zachorowań na COVID-19, a co za tym idzie do kolejnego lockdownu. Rząd robi wiele, aby do takiego czarnego scenariusza nie doszło, jednak szczepienia w Polsce wciąż idą opornie, a na szarym końcu znajduje się właśnie województwo podkarpackie.

Obstrzenia dla niezszczepionych?

Politycy wspierani przez medyków, szukają sposobów na optymalną formułę obstrzeń, których wdrożenie ma przysiąc na kolejną falę epidemii. Polski rząd przyznaje, że zastanawia się nad wprowadzeniem obstrzeń dla osób niezszczepionych i obowiązku szczepienia dla wybranych grup zawodowych. Jedno jest pewne – jeśli w Polsce nie uda się osiągnąć odporności zbiorowej, to restrykcje zostaną wprowadzone, a ucierpi na tym najbardziej gospodarka. Według oficjalnych danych na szczepienie zgłosiło się dopiero około 50 proc. populacji, podczas gdy bezpieczeństwo zapewnić może dopiero około 90 proc. poziomu wyszczepienia.

Minister Zdrowia Adam Niedzielski już zapowiedział, że obstrzenia w pierwszej kolejności będą wdrażane w regionach z najniższą liczbą zaszczepionych. Na restrykcje muszą więc

być przygotowani przede wszystkim mieszkańcy wschodniej Polski – w tym Podkarpacia. Zdarzają się tu bowiem gminy, w których na szczepienie zgłosiło się mniej niż 20 proc. mieszkańców.

– W akcję promującą szczepienia włącza się coraz więcej instytucji. Ostatnio Kościół, urzędy gmin, Ochotnicze Straże Pożarne, Ośrodki Pomocy Społecznej czy Koła Gospodyń Wiejskich – wylicza Rafał Śliż, rzecznik podkarpackiego NFZ. – Ich działania dotyczą lokalnych społeczności, które znają i w których funkcjonują. To ważne, gdy zachęcają do zdrowia osoby znane w swojej najbliższej okolicy. Szczepienia są dobrowolne, ale wiele osób ma wątpliwości, które rozwiać może tylko rzetelna informacja. Słuchajmy ekspertów i lekarzy którzy mieli styczność z COVID-19 na oddziałach szpitalnych. Odrzućmy anonimowe wiadomości pojawiające się w mediach społecznościowych, za którymi nie stoi żaden autorytet – apeluje rzecznik.

Statystyki nie kłamią

Obecnie najbardziej odporną gminą w Polsce czyli tą, w której zaszczepiło się najwięcej mieszkańców jest Podkowa Leśna w województwie mazowieckim. Tam zaszczepionych jest 66,0 proc. mieszkańców. Będąc liderem szczepień w województwie podkarpackim Cisna, w rankingu ogólnopolskim znajduje się dopiero na 365 miejscu. 24 sierpnia w gminie zaszczepionych było 49,6 proc. społeczeństwa. W pełni zaszczepionych jest tu 879 osób, a pierwszą dawkę przyjęło 905.

W Solinie zaszczepionych jest 33,6 proc. mieszkańców, z czego 1 853 pierwszą dawką, a 1 786 drugą. Na trzecim miejscu w powiecie leskim znajduje się gmina Lesko, w której zaszczepiło się 33,4 proc. społeczeństwa, z czego 3 991 pierwszą dawką, a 3 772 jest w pełni zaszczepionych.

W gminie Baligród zaszczepionych jest 32,3 proc. mieszkańców – pierwszą

dawką 1 059, a oboma dawkami 1 020. Najmniej zaszczepionych mieszkańców jest w gminie Olszanica – 29,2 proc. z czego pierwszą dawkę przyjęło 1 492 osoby, a 1 426 obie dawki.

W powiecie bieszczadzkim najwięcej zaszczepionych mieszkańców ma gmina Lutowiska – 42,1 proc. Pierwszą dawkę przyjęło 904 mieszkańców tej gminy, a drugą 859. Na drugim miejscu znajduje się gmina Ustrzyki Dolne, w której zaszczepionych jest 33,3 proc. społeczeństwa, z czego pierwszą dawkę przyjęło już 6 003 osoby, a drugą 5 689. Najmniej zaszczepionych jest natomiast w gminie Czarna, tylko 29,0 proc. osób. Pierwszą dawkę przyjęło tam 721 osób, a drugą 690.

Jak się szczepimy w Lesku?

Agnieszka Świcińska – koordynatorka szczepień, które są realizowane w Powszechnym Punkcie Szczepień przy SP ZOZ Lesko mówi, że szczepienia idą różnie. – Na samym początku nie było chętnych, później, wraz z nadejściem pierwszej fali zaszczepiło się sporo osób – szczególnie ze służby zdrowia. Mieliśmy wtedy zdublowane zapotrzebowania, więc szczepiliśmy praktycznie ludzi z ulicy, tak żeby nie zmarnować żadnej dawki preparatu. Potem przez trzy miesiące szczepiliśmy ponad tysiąc osób miesięcznie, a szczepienia odbywały się codziennie. Mniejsze ilości szczepień w marcu i kwietniu wynikały z braku szczepionek, nieregularnych dostaw oraz wytycznych Narodowego Programu Szczepień, ograniczających dostęp dla poszczególnych grup wiekowych – wyjaśnia i dodaje, że w momencie kiedy dostawy przestały być ograniczane, to sporo mieszkańców gminy zapisywało się na szczepienia.

Koordynatorka mówi, że liczba szczepień spadła drastycznie w sierpniu. – Do lipca zaszczepiliśmy 6 683 osób, a w sierpniu około 400 osób, z czego 137 oczekuje na drugą dawkę – mówię tu o szczepionce firmy Pfizer. Dużo osób w sierpniu szczepiło się też jednodawkowym Johnsonem.

Agnieszka Świcińska zauważa jednak, że znów wzrasta zainteresowanie szczepieniami. – Myślę, że ludzie boją się kolejnej fali i dlatego ruszyli do punktów szczepień. Mam nadzieję, że początkiem września zwiększy się liczba chętnych do rejestracji na szczepienie, do tego dojdą jeszcze szkoły – chociaż nie wiemy jak zostanie zorganizowane, bo chaos informacyjny jest ogromny. Nie wiemy czy będą punkty szczepień w szkołach, ale są dostępne stacjonarne punkty szczepień, w których mogą być realizowane szczepienia dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Koordynatorka uważa najlepiej jest się szczepić w warunkach stacjonarnych z profesjonalną opieką lekarską. – Pospolite ruszenia nie dają większego efektu i to chyba strata czasu. Rozumiem, że teraz jest zorganizowana akcja promująca szczepienia, ale proszę pamiętać, że mimo wszystko jest to szczepienie i powinno się odbywać w odpowiednich warunkach.

Pielęgniarka przyznaje, że wciąż brakuje promocji szczepień i rozmów z ludźmi. – Ludzi trzeba przygotować na mobilne punkty szczepień, bo nawet jak stanie autobus na środku wsi, to nikt nie przyjdzie. Akcje promocyjne i edukacja powinny być organizowane przed wprowadzeniem punktu mobilnego – przekonuje. Jako przykład podaje dzień 1 sierpnia, kiedy Punkt Szczepień który koordynuje, przez 4 godz. szczepił gości Targów Agrobieszczady 2021, zorganizowanych przez Starostwo Powiatowe w Lesku. – Zaszczepiło się wtedy 16 osób. W tym samym czasie „Medyk” prowadził szczepienia na imprezie w Weremieniu, gdzie Urząd Miasta i Gminy Lesko nagłośnił akcję i zaszczepiło się 45 osób.

Szczepmy dzieci!

Agnieszka Świcińska podkreśla rolę odpowiedzialnych rodziców, którzy przyprowadzają swoje dzieci do punktów szczepień, tym bardziej, że epidemiolodzy alarmują, że wzrasta liczba dzieci zakażonych wariantem delta, a szczepionka chroni przed

ciężkim przebiegiem choroby oraz przed PIMS, czyli rzadkim, ale ciężkim zespołem pocovidowym. – Jest spore zainteresowanie. Dzieci są rejestrowane, a w punkcie stacjonarnym do szczepienia kwalifikuje je wcześniej lekarz. Dorosłych mogą kwalifikować same pielęgniarki, a z dziećmi jest jednak inaczej, bezpiecznie mogą się zaszczepić po kwalifikacji przez lekarza. Mam właśnie taką sytuację, że w piątek dziewczynka kończy 12 lat i mama już umówiła ją na szczepienie. W tej chwili nie można jej jeszcze zarejestrować, ponieważ skierowanie na szczepienie pojawi się w systemie w dniu 12-tych urodzin.

Koordynatorka przekonuje, że rodzice nie powinni się obawiać szczepić swoje dzieci. – Proszę zobaczyć jak to wyglądało dawniej, proszę porównać jakiej jakości były wtedy szczepionki. Ale każdy z rodziców podchodził do tego odpowiedzialnie i starał się chronić swoje dzieci. W taki sposób udało się wyeliminować występowanie wielu chorób wieku dziecięcego i nie tylko.

Pielęgniarka mówi, że według niej główną przyczyną dla której ludzie nie chcą się szczepić, jest zwykłe – nie bo nie. – Idą się szczepić wtedy kiedy jest to im potrzebne, jak chcą wyjechać za granicę, potrzebują w zakładzie pracy – bo krzywo patrzą. I ci ludzie otwarcie mówią o tym, że jakby nie wyjazd za granicę, to by się nie szczepili.

– Jeśli chodzi o obowiązkowe szczepienia to przyznam, że jest to trudny temat, ale ja swoją pracę zawodową w służbie zdrowia zaczynałam 25 lat temu w punkcie szczepień dla dzieci, a szczepienia wtedy były obowiązkowe – dodaje.

Powszechny Punkt Szczepień przy Szpitalu Powiatowym ZOZ Lesko, znajduje się przy ul. Kochanowskiego 2. Rejestracja na szczepienia odbywa się pod nr tel. 508 536 870.

NSP – jest obowiązkowy

► TEKST: UMIG LESKO

Tylko do końca września każdy z nas powinien wykonać swój obowiązek spisowy w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021. Wciąż jednak 35 proc. mieszkańców gminy Lesko nie dokonało samospisu, czy też nie udzieliło odpowiedzi rachmistrzowi.

Przypominamy, że istnieją trzy sposoby na udzielenie odpowiedzi na zawarte w formularzu pytania:

- ▶ samospis internetowy pod adresem www.spis.gov.pl
- ▶ spis przez telefon, na infolinii spisowej pod numerem 22 279 99 99. Infolinia działa od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00–18:00.
- ▶ wywiad z rachmistrzem. Będzie on dzwonił z numeru telefonu 22 828 88 88 lub 22 279 99 99 lub zjawi się osobiście.

Pamiętaj, że zgodnie z art. 17a ust. 1–3 ustawy o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r., nie można odmówić przekazania danych rachmistrzowi.

Jak zweryfikować tożsamość rachmistrza? Można to zrobić w prosty sposób:

- ▶ dzwoniąc na infolinię spisową pod numer 22 279 99 99, (po

uzyskaniu połączenia wybierz 1 – Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań, a następnie 2 – weryfikacja tożsamości rachmistrza),

- ▶ poprzez specjalnie przygotowaną aplikację dostępną na stronie <https://spis.gov.pl/>.

Każdy rachmistrz posiada identyfikator, którym legitymuje się na prośbę respondenta.

Zgodnie z art. 57 ustawy z 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej odmowa wykonania obowiązku statystycznego albo udzielenia informacji w spisie powszechnym lub innym badaniu statystycznym zagrożona jest grzywną. Ta może wynieść nawet 5 000 złotych, dlatego nie warto zwlekać.



Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Tylko do 30 września 2021 r.

Ustawowa gwarancja ochrony Twoich danych

Wejdź na spis.gov.pl i spisuj się przez Internet!

Jeżeli nie możesz tego zrobić we własnym zakresie, odwiedź punkt spisowy w swojej gminie lub zadzwoń na infolinię spisową: **22 279 99 99** i spisuj się przez telefon.

Czas na samospis masz do momentu gdy skontaktuje się z Tobą rachmistrz!

Rachmistrz dzwoni z numeru **22 828 88 88** lub z infolinii. Odbierz i spisuj się z rachmistrzem!

Rachmistrz może również zapukać do drzwi Twojego mieszkania w celu przeprowadzenia wywiadu bezpośredniego.

Pamiętaj, że udział w spisie to **Twój obowiązek** wynikający z ustawy o statystyce publicznej. A zgodnie z ustawą o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r. nie możesz odmówić udzielenia odpowiedzi rachmistrzowi (art. 17a ust. 1-3).

Odmowa wykonania obowiązku statystycznego albo udzielenia informacji w spisie powszechnym **zagrożona jest grzywną.** (z art. 57 ustawy o statystyce publicznej)

Liczymy się **DLA POLSKI!**

GUS Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

► TEKST: UMIG LESKO

Ponad 460 tys. zł będzie kosztować budowa 200 m nowego chodnika w Hoczwi. Pieniądze na ten cel przekazał Zarząd Województwa Podkarpackiego oraz Gmina Lesko.

Zarząd Województwa Podkarpackiego zabezpieczył dodatkowe środki finansowe na zadanie pn. „Przebudowa drogi wojewódzkiej polegająca

200 m chodnika w Hoczwi

na budowie chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko – Cisna w km 7 + 420 – 7 + 622 strona lewa w miejscowości Hoczew”.

Oznacza to, że w Hoczwi powstanie dodatkowo, nieco ponad 200 m nowego, długo oczekiwanego chodnika przy bardzo ruchliwej drodze w kierunku Cisnej.

Całość inwestycji wyniesie 460 498,47 zł z czego 290

498,47 zł zabezpieczy Zarząd Województwa Podkarpackiego, natomiast 170 000 zł pochodzących będzie z budżetu Gminy Lesko.

Dziękujemy Zarządowi Województwa Podkarpackiego za przychylność, która niewątpliwie przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa wszystkich: zarówno mieszkańców Hoczwi, jak i turystów odpoczywających w tej miejscowości.



środki na BUDOWĘ CHODNIKA W HOCZWI

z Zarządu Województwa Podkarpackiego dla Gminy Lesko

WARTOŚĆ CAŁEJ INWESTYCJI 460 498,47 zł

ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RP I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH ZARZĄD KOŁA W LESKU INFORMUJE:

W dniu 21 lipca 2021 r. po dłuższej przerwie spowodowanej pandemią oraz odejściem 2 członków Zarządu Koła dokonano wyborów uzupełniających i powołano:

1. Alicja Fal – sprawy odn. sekretarz i skarbnik
2. Włodzimierz Hassiak – członek – sprawy społeczne
3. Ryszard Owsiany – Prezes Koła do końca kadencji tj. 17 października 2021 r.

Nakreślono ambitny plan działalności do końca 2021 – w tym: przyjęcie min. 5 członków, systematyczne odwiedzanie członków w miejscu zamieszkania, pozyskanie środków od sponsorów, propagowanie działalności w środowisku osób starszych, pomoc w zakresie likwidacji barier architektonicznych i przeszkód technicznych, pomoc w uzyskiwaniu grupy niepełnosprawności, bliskie kontakty z kołami w sąsiednich miastach, kontakty z podobną organizacją w miejscowościach Kalinów i Medzilaborce przy granicy ze Słowacją, telefon kontaktowy czynny całodobowo, negocjacje z właścicielami aptek o ewentualne przekazywanie leków pod nadzorem lekarzy rodzinnych.

Lokal użyczony przez Urząd Miasta i Gminy Lesko przy ul. Parkowa 1 będzie czynny w każdy wtorek w godzinach od 11:00 do 13:00.

Prosi się osoby będące lub które były członkami Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych a także osoby zainteresowane o przybycie i wzięcie udziału w pożytecznej działalności na rzecz osób III wieku.

Ryszard Owsiany, p.o. Prezesa Zarządu Koła Lesko

► TEKST I ZDJĘCIE: PAULINA BAJDA

Bezmiechowa Górna – wieś ze skrzydłami

Co słycać w leskich sołectwach? Jak się rozwijają? Jakie problemy mają ich mieszkańcy i czego oczekują od Rady Miejskiej oraz Burmistrza? – na te pytania postaram się odpowiedzieć w nowym cyklu Echa Bieszczadów – „Prosto z Sołectw”.

Z Leska do Bezmiechowej Górnej jedzie się dokładnie 10 min, to niecałe 8 km drogi. Sołectwo leży w dolinie potoku Dyrbek, u stóp Gór Słonnych. „Początki powstania Bezmiechowej sięgają 1489 roku, gdy tereny te wchodziły w skład ruskiego Księstwa Halicko-Włodzimierskiego. W 2. poł. XV w., w tym miejscu lokowano na prawie włoskim wieś Łukawska Wola, która należała do sobieńskich dóbr Kmitów. Później wieś przejmowali i zmieniali jej nazwę kolejno Stadniccy, Ossolińscy i Krasicy. W 2. poł. XVII wieku wieś została podzielona na dwie części, zwane do dziś Bezmiechowa Dolna i Bezmiechowa Górna.” (za UMiG Lesko). We wsi znajdowała się wspaniała posiadłość, w której skład wchodziły m.in.: pałac, tartak, stajnie, ogromny park i wiele innych zabudowań. Niestety, w 1944 roku wszystkie zabudowania wraz z dworem zniszczyła banda UPA.

Sołtyska Bezmiechowej Górnej – Lucyna Otta mówi, że podział wsi nie ma wpływu na mieszkańców. Współpraca układa się poprawnie, a oba sołectwa wspólnie kilka razy organizowały dożynki. – Nasi chłopcy działają w tamtejszej OSP. Współpraca jest bardzo dobra, zawsze się dogadywaliśmy – podkreśla.

W Bezmiechowej Górnej mieszka 264 osoby, jest kanalizacja, wodociąg i gaz. Mieszkańcy do dyspozycji mają świetlicę wiejską z pięknym kaflowym piecem, wiatę wypoczynkową z grillem, plac zabaw i siłownię na świeżym powietrzu. Działa Koło Gospodyń Wiejskich, a Fundusz Sołecki wynosi ok. 21 tys. zł. Nie ma niestety sklepu i szkoły, ale te instytucje znajdują się u sąsiadów, praktycznie na granicy wsi. Są za to dwa kościoły. Pierwszy – to zabytkowa, pochodząca z 1830 roku dawna cerkiew – jedna z dwóch zachowanych w gminie trójdzielnich drewnianych świątyń greckokatolickich, która jest przyozdobiona wspaniałą polichromią pochodzącą prawdopodobnie z 1937 r. W świątyni zachował się też ołtarz cerkiewny z cyborium na czterech kolumnach oraz ikonostas. Drugi – większy kościół jest w budowie, a mieszkańcy sołectwa na corocznych festynach zbierają pieniądze na jego powstanie. – W ubiegłym roku nie było Festynu Parafialnego ze względu na pandemię, ale dwa lata temu udało nam się zebrać sporą sumę na jego budowę – mówi sołtyska.

We wsi są też dwie kapliczki, a przy jednej – drewnianej mieszkańcy Bezmiechowej Górnej, zbierają się na nabożeństwa majowe.

Mieszkańcy sołectwa w większości pracują w Lesku lub wyjeżdżają do pracy poza granice gminy, powiatu



▲ Sołtys Lucyna Otta, swoje sołectwo objeżdża z wnuczką Różą, która dzielnie pomaga babci w pełnieniu obowiązków

i niestety kraju. Jest kilku rolników, którzy utrzymują się z gospodarstw rolnych. – Państwo Bobakowie wyrabiają wyśmienite sery, a w dwóch gospodarstwach prowadzona jest hodowla krów. Więcej rolników nie ma, a pamiętam jak kiedyś w każdym domu była krowa – wspomina sołtyska. – Kilku mieszkańców wsi pracuje w lesie i mamy też lokalnych artystów – panią Zofię Maślak, która maluje obrazy i pisze wiersze oraz rzeźbiarza pana Czesława Bańczaka.

Sołtyska mówi, że nie jest „tutejsza”. Do Bezmiechowej Górnej przeprowadziła się z Jankowic w 2004 roku, ale sołtysem została szybko, bo już kilka miesięcy później. – Nie bardzo chciałam na początku, bo nie znałam się na pracy w samorządzie. Namówili mnie mieszkańcy wsi, a starsi sołtysi wprowadzili mnie w temat i zaczęłam działać. Zostałam radną w gminie, a teraz jestem radną w powiecie. Ale to już ostatni rok – przekonuje. Dodaje jednak ze śmiechem, że już podczas poprzednich wyborów miała taki plan, jednak mieszkańcy znów ją namówili do kandydowania. – Lubię to co robię, ale uważam, że sołtysiem powinien być już ktoś młodszy.

Drogi, drogi!

Pani Lucyna mówi, że na początku zabrała się za remonty dróg. – Powiatówka, która prowadzi przez sołectwo była w tragicznym stanie. Odśnieżana raz w tygodniu, a dzieci jak szły do szkoły, to brnęły po pas w śniegu. Pomału, od 2008 roku, jeszcze przy pomocy poprzedniej pani burmistrz, co roku udało się remontować kawałek. Droga wciąż jednak wymaga nakładów. Teraz będziemy się starać o chodniki, bo kiedyś nikt nie przypuszczał, że będzie u nas taki ruch – mówi pani sołtys. – Teraz Bieszczady stały się modne i przez wieś przejeżdża kilkadziesiąt aut dziennie, a do tego gnają motocykle. Nie jest bezpiecznie. Co kilka dni karetka pogotowia jedzie do wypadku. Przeważnie to motocykliści, którzy na drodze do szybowiska nie zwalniają na ostrym zakręcie. Mieszkańcy nawet spokojnie na plac

bo niestety ukradli nam kiedyś plac zabaw, który miał stanąć obok wiaty. Teraz monitorujemy ten teren i jak się zaczyna jakaś impreza czy awantury, to interweniuje. Ja nikomu nie bronię tam spędzać czas, ale wszystko musi być z kulturą – dodaje.

Sołtys chwali współpracę z Radą Sołecką, ale trochę jej przykro, że w prace remontowe przy świetlicy czy altanie, angażują się wciąż ci sami mieszkańcy. – Nie dziwię im się, że już czasem nie chcą – każdy ma swoje życie. Mówią, że czasy czynu społecznego się już skończyły, ale wciąż mam w nich ogromną pomoc, bo wiedzą, że robią dla siebie – dla wsi i jestem im ogromnie za to wdzięczna – dodaje z uśmiechem.

Kolejną ważną sprawą dla mieszkańców sołectwa jest remont świetlicy. To duży budynek z dwoma salami na ok. 120 osób oraz kuchnią, w której znajduje się piękny piec kaflowy i chłodnia. Kiedy pani sołtys wspomina jej stan sprzed lat, to łapie się za głowę. – Jest w dobrym miejscu, na uboczu, ale kiedyś nie było tu nic – tylko drewniana podłoga, a deski zapuszczone jakimś olejem. Na dachu eternit. W pomieszczeniu gdzie znajdowało się KGW było stare linoleum i wilgoć, a drewniane okna zjadły popielece – wylicza.

Remont zaczął się od dachu. Gmina kupiła blachę i wkrety, a resztę mieszkańcy załatwili sami, dodatkowo remontując ją własnymi siłami. – Położyliśmy też płytki, pomalowaliśmy ściany, ustawiliśmy półki i zaczęliśmy dalsze remonty. Wszystko robiliśmy z Funduszu Sołeckiego. To znaczy starczyło nam go tylko na wylewki. Ściągnaliśmy boazerię i kończyliśmy grysem – mówi sołtyska pokazując zdjęcia sprzed remontu. – Zmieniliśmy centralne, a teraz musimy zrobić termomodernizację.

Pani sołtys marzy o zrobieniu poddasza w świetlicy. – Chcemy tam zrobić Izbę Pamięci, zebrać wszystkie pamiątki w jednym miejscu i udostępnić turystom. Niestety, koszty remontu wzrosną, ale może chociaż część uda się zrobić. Chcemy też zrobić łazienki i ułożyć płytki w kuchni.

W Bezmiechowej Górnej świetlica żyje – przed pandemią, co roku, organizowane były imprezy dla mieszkańców. – Sylwester, Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, zabawy choinkowe, Dzień Seniora czy zabawy karnawałowe – wylicza sołtyska. – Niestety, co raz mniej mieszkańców interesuje się sprawami sołeckimi, wiele osób wyjechało, a młodzi są zabiegani, wpatrzeni w swoje podwórko. Szkoda, że się nie chcą angażować. Koło Gospodyń wciąż zaprasza młode dziewczyny, czy to do robienia wieńców przed dożynkami, czy do innych akcji, ale jest ciężko – martwi się sołtyska.

Szybowisko – największa atrakcja

Bezmiechowa Górna w Polsce – znana jest przede wszystkim jako „Szybowcowa Perła Kraju”. Mieszkańcy przyzwyczaili się już do widoku barwnych

paralotni i szybowców na „ich niebie”. – Ładują zaraz za wiatą wypoczynkową, pięknie to wygląda, ale niestety czasami dochodzi też do wypadków – wspomina sołtyska.

Szybowce startują ze szczytu Kamionki (631 m.), którą jest centrum Parku Krajobrazowego Gór Słonnych. Na szczycie znajduje się też Akademicki Ośrodek Szybowcowy Politechniki Rzeszowskiej, a sołtyska mówi, że z Politechniką sołectwo miało zawsze dobre relacje i organizowało m.in. Święto Latawca.

Z Kamionki rozciąga się wspaniała panorama widokowa na Bieszczadzki Park Narodowy, malownicze Pogórze Leskie oraz na pasma górskie Chwaniowa, Ostrego Działu i Żukowa, które łączą Bieszczady z Pogórzem Przemyskim. Przy pięknej pogodzie można zobaczyć szczyty otaczające Jezioro Solińskie i Myczkowieckie.

Ośrodek Politechniki Rzeszowskiej, a wcześniej Polska Akademia Szybownictwa – jest kolebką polskiego szybownictwa z lat 1930 – 1939. To właśnie tu – na terenie gminy Lesko, studenci Politechniki Lwowskiej odkryli wspaniałe warunki do latania związane z prądami termicznymi.

„Akademia wykształciła wielu wybitnych pilotów, jak Wandę Modlibowską, która w 1937 roku startując z miejscowego lądowiska, utrzymując się ponad dobę w powietrzu ustanowiła rekord świata w długości lotu szybowcowego w kategorii kobiet. 18 maja 1938 roku z szybowiska w Bezmiechowej wystartował szybowiec pilotowany przez Tadeusza Górę. Pokonał on wówczas dystans 577,8 km i wylądował w Sołecznikach Małych koło Wilna. Otrzymał on za swój wyczyn medal Lilienthala jako pierwszy pilot na świecie.

Dalszy rozwój ośrodka zatrzymała II wojna światowa, a następnie władze komunistyczne. Jednak dzięki miłośnikom szybownictwa, od 1995 roku reaktywowano szkołę i dziś funkcjonuje w tym miejscu lądowisko Bezmiechowa, zarządzane przez Akademicki Ośrodek Szybowcowy Politechniki Rzeszowskiej im. Tadeusza Góry. Szkołą się tutaj piloci i paralotniarze.” (za UMiG Lesko)

Sołtyska przyznaje, że bardzo lubi patrzeć z góry na panoramę gminy i jej wieś na pierwszym planie. – To jedyny taki widok w kraju. Zawsze przywożę tu znajomych, którzy są nim zachwyceni i chętnie rozmawiają z moim zięciem, który stąd pochodzi – zna historię regionu i jest instruktorem w ośrodku – mówi z uśmiechem stojąc na szczycie wieży widokowej pani Lucyna.

Życie w sołectwie płynie bez większych problemów. No może gdyby nie Barszcz Sosnowskiego. Szczególnie dużo jest go na ziemi, która dawniej należała do dworu. – Działka przeszła w prywatne ręce i niestety nie mamy kontaktu z właścicielem. Barszcz rośnie też przy drodze gminnej i to nie jest jeden czy dwa krzaki, to jest las i jest go coraz więcej. Teraz było spotkanie w gminie i mam nadzieję, że burmistrz coś z tym zrobi, bo w innych wioskach też jest z tym problem.

PROSTO Z SOŁECTW

► TEKST: OPRAC. P.B.

Przebudują drogi w Średniej Wsi

Gmina Lesko pozyskała kolejne pieniądze na remonty dróg. Tym razem 200 tys. zł, pochodzących z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa zostanie przekazanych na remonty dróg wewnętrznych w Średniej Wsi.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przyznał Gminie Lesko ponad 200 tys. zł dofinansowania na Przebudowę dróg wewnętrznych, znajdujących się na osiedlu mieszkaniowym po byłym PGR w Średniej Wsi.

– Wskazane do przebudowy odcinki dróg osiedlowych prowadzą od bloków mieszkalnych do garaży, komórek gospodarczych i ogródków działkowych, z których



korzystają mieszkańcy osiedla po byłym PGR – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska. – Drogi te zostały wybudowane w latach funkcjonowania Państwowego Przedsiębiorstwa Rolnego w Średniej Wsi i do czasu przejścia dróg przez gminę Lesko w roku 2004, nie były wykonywane tam żadne prace naprawcze.

Burmistrz przypomina, że te drogi do dzisiaj posiadają nawierzchnię

gruntowo-żwirową, która jest zniszczona, nierówna, z licznymi ubytkami, a w wielu miejscach przerośnięta chwastami i trawą.

Przebudowa dróg rozpocznie się jeszcze w tym roku. Poprawa stanu technicznego osiedlowych dróg ułatwi użytkownikom komunikację, poprawi bezpieczeństwo i przyczyni się do podniesienia standardu życia mieszkańców osiedla.

Koszt całkowity zadania – 231 974,56 zł. Dotacja Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa: 208 777,10 zł.

► TEKST: UMIG LESKO

Zagospodarowanie wiaty w Bezmiechowej Górnej

Gmina Lesko otrzymała dotację w wysokości 12 tys. zł z budżetu Województwa Podkarpackiego na zagospodarowanie wiaty rekreacyjnej, położonej u podnóża szybowiska w Bezmiechowej Górnej.

Prace będą obejmowały: stworzenie węzła sanitarnego (toaleta/umywalka) z budową przyłącza sanitarnego oraz wykonanie zaplecza kuchennego. Dodatkowo mieszkańcy w ramach pracy własnej wykonają odeskowanie wybranych części wiaty

w celu ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Zdobyte dofinansowania w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021–2025 było możliwe dzięki zaangażowaniu mieszkańców, którzy wzięli udział w warsztatach zorganizowanych przez Urząd Marszałkowski, a następnie opracowali Sołecką Strategię Rozwoju Wsi, wskazującą na najpilniejsze potrzeby wsi i możliwości rozwoju miejscowości w oparciu o jej potencjał.

Utworzenie zaplecza sanitarnego i kuchennego stworzy warunki do organizacji imprez plenerowych i okolicznościowych, służących integracji mieszkańców.

Zadanie pn. „Zagospodarowanie wiaty rekreacyjnej w miejscowości Bezmiechowa Górna” realizowane przy pomocy środków z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021–2025.



► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

Dofinansowanie dla leskich klubów sportowych i OSP

Kluby sportowe z terenu Gminy Lesko dostały dofinansowanie od burmistrza na sprzęt sportowy oraz modernizację boisk. LUKS Bieszczady Jankowce oraz Bezmiechowa Dolna otrzymały pieniądze na modernizację stadionów, a mieszkańcy Manasterca na piłkochwyty. Dodatkowo wsparcie otrzymały OSP Dziurdziów i OSP Jankowce.

Jak informuje burmistrz Leska Adam Snarski, LUKS Jankowce dostał dofinansowanie w ramach złożonego przez siebie wniosku. – 8 tysięcy złotych zostało zabezpieczone przez sołectwo Jankowce również na wkład w modernizację stadionu – mówi Adam Snarski. – Dziękuję sportowcom za spotkanie i rozmowy. Sport jest niedocenionym obszarem życia społecznego i ciągle należy go promować. Postawa sportowców sprawiła, że większą część potrzeb i sił na modernizację stadionu pozyskali



sami. Stąd decyzja, aby jeszcze ich wesprzeć w tych działaniach.

Burmistrz dodał, że dotarły do niego również sygnały od mieszkańców Manasterca, o potrzebnym do zainstalowania obok świetlicy piłkochwyty (długość – 25 m, wysokość 5 m) również na kwotę powyżej 10 000, 00 zł. – Taki piłkochwyty został zamówiony i opłacony w całości z budżetu Gminy Lesko. Mam nadzieję, że będzie dobrze służył sportowcom – dodaje.

Dofinansowane zostały również działania Klubu Sportowego w Bezmiechowej Dolnej – kwotą ponad 5 000, 00 zł na modernizację trybun na stadionie. Również w ostatnim czasie OSP Dziurdziów oraz OSP Jankowce otrzymały dofinansowanie na sztandary w wysokości po 1 000, 00 zł.

► TEKST I ZDJĘCIE:
SOŁECTWO JANKOWCE

Dziękczynienie za plony

W niedzielę 15 sierpnia Jankowce zapachniały świeżym chlebem.

Mieszkańcy w korowodzie dożynkowym przynieśli do świątyni plony pól, ogrodów i sadów.

Liczna grupa dzieci w strojach ludowych niosła pokrojone chlebki oraz bukietki zbóż, kwiatów i ziół, a gospodarze i gospodynie kosze pełne plonów. Korowód dożynkowy wprowadził do świątyni proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Królowej i Miłosierdzia Bożego ks. Andrzej Kopcza, który przewodniczył Eucharystii i wygłosił homilię. Przystrojona w kwiaty



▲ Mieszkańcy w korowodzie dożynkowym przynieśli do świątyni plony pól, ogrodów i sadów

i kłosa zbóż świątynia oraz ułożone kosze z owocami ziemi stanowiły tło do wymownej liturgii dziękczynnej.

– Tu, w tym miejscu z głębi naszych serc, chcemy Bogu podziękować za chleb powszedni, tegoroczne plony i wszelkie łaski w tym roku otrzymane i prosić o jego błogosławieństwo – mówił ks. proboszcz, witając przybyłych na dziękczynną Mszę Świętą.

Złożone przed ołtarzem chleb, plony i zioła zostały uroczystie poświęcone. Po zakończonej Mszy Świętej na placu przed kościołem wszyscy podzielili się tegorocznym chlebem. Jego smak i zapach w tym dniu jest zawsze wyjątkowy, bo poświęcony i błogosławiony. Dziękujmy wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. Gratulacje dla dzieci. Niech ta tradycja nigdy nie zaginie.

Redakcja Echa Bieszczadów zaprasza wszystkich sołtysów oraz mieszkańców sołectw do współpracy. Chcemy informować mieszkańców gminy o tym, co dzieje się w leskich sołectwach. Zapraszamy do kontaktu: kontakt.echobieszczadow@gmail.com.

► TEKST: OPRAC. PAULINA BAJDA
ZDJĘCIA: ZDJĘCIA Z KOMAŃCZY
POCHODZĄ Z KLASZTORU SIÓSTR
NAZARETANEK Z CZASÓW
ODOSOBNIENIA W LATACH
1955-56. ARCHIWUM WŁASNE
AUTORA ADAMA PIOTRA SZPARA

Stefan Kardynał Wyszyński – już wkrótce Błogosławiony cz. I

**Papież Franciszek
zdecydował,
że beatyfikacja Sług
Bożych Kardynała Stefana
Wyszyńskiego oraz Róży
Marii Czackiej odbędzie się
12 września w Warszawie.**

Z tej okazji, prezentujemy naszym czytelnikom fragmenty książki Adama Piotra Szpara „Niekoronowany Król Polski. Stefan Kardynał Wyszyński – Prymas Tysiąclecia”.

**Urząd Rady Ministrów nr szew.
730/53**

Uchwała Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 września 1953 roku nr 700/53 o środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego.

W oparciu o postanowienie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o „nadużywaniu wolności sumienia i wyznania do celów godzących w interesy polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 70 pkt 3), jak również założeniami Dekretu z dnia 9 lutego 1953 roku oraz Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie dokonania Dekretu o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych (paragraf 1),

Prezydium Rządu postanawia:

Na skutek uporczywego nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji stanowisk kościelnych dla celów godzących interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osłaniania i patrolowania poczynaniom naruszające obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych, a równocześnie siejący niepokój i godzący w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Ludowej – zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przezeń dotąd stanowisk kościelnych.

Celem zapobieżenia dalszym szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności w ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zaleca się właściwym organom państwowym dopilnowania natychmiastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz.

Szef Urzędu Rady Ministrów (Kazimierz Mijal – minister).

Powyższe przeczytał Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski Warszawa 25 IX 1953 (22).

W kraju postępowała wymuszona buntem społecznym odwilż. Równocześnie przybywało głosów żądających uwolnienia Prymasa Polski. Próby i usiłowania rządu, zmierzające do łagodzenia sytuacji (np. przez nagłaśnianie, że Prymas jest internowany w klasztorze, a nie uwięziony),



▲ Wieść o pobycie Księdza Prymasa w Komańczy bardzo szybko rozeszła się po okolicy. Z bliższych i dalszych miejscowości przybywali ludzie, którzy chcieli się z nim spotkać

nie przyniosły spodziewanych efektów. Sam zainteresowany nie zamierzał wchodzić z władzą w żadne układy za cenę niepełnej wolności w Komańczy. Przed wyjazdem do Komańczy, Prymas uzyskał zapewnienie, że towarzyszące mu osoby – ks. Stanisław Skorodecki i siostra Leonia Graczyk zostaną zwolnione na mocy amnestii. Do końca cała trójka modliła się wspólnie do Matki Bożej, widząc wcześniej, że Pierwszy dzień „wolności” Prymasa nastąpi w różańcowym miesiącu Maryi,

w październiku. Modlili się więc wierząc w moc Matki Najświętszej.

Ksiądz Prymas, niepewny dalszych swoich losów, odetchnął dopiero wówczas gdy znalazł się w klasztorze, gdzie przyjęły go serdecznie siostry i proboszcz z komańcekiej parafii, równocześnie ich kapelan Stanisław Porębski. Teraz zezwolono Mu już na otrzymywanie prasy, listów od rodziny i bliskich oraz na kontakty z Episkopatem.

Wydaje się, że Komańczę wybrano bardzo starannie – była maksymalnie,

jak to możliwe, odległa od Warszawy i celowo umiejscowiona w strefie nadgranicznej, w której nie wolno było nikomu przebywać bez specjalnej przepustki. Z drugiej jednak strony, z uwagi na stan zdrowia Prymasa, uzdrowski klimat Komańczy mógł być zbawienny dla słabych Jego płuc. Chociaż Prymas był nadal więźniem i nie miał prawa opuszczania Komańczy, mógł poruszać się po okolicy zażywając zdrowotnych spacerów. Odwiedziny u Prymasa były możliwe wyłącznie na podstawie specjalnych, wystawianych w Warszawie przepustek ściśle kontrolowanych.

Zdarzyło się nawet, że UB cofnął z Sanoka siostrę przełożoną z ulicy Miodowej, wiozącą dla Prymasa osobiste rzeczy, ponieważ jechała bez takiej przepustki. Innym razem, w czasie Wielkiej Nocy w 1956 r., siostra Księdza Prymasa Janina Jurkiewiczowa została zabrana przez funkcjonariuszy UB wręcz od stołu, z nakazem powrotu do swojego miejsca zameldowania.

Tutaj, w Komańczy dopiero 30 października 1955 r., dowiedział się Prymas o równoczesnym z jego aresztowaniem, aresztowaniu swego współpracownika biskupa Baraniaka. Dowiedział się o torturach moralnych, jakim poddawano tego dzielnego człowieka w więzieniu na Mokotowie.

Pocieszający dla Prymasa był jednak fakt, że biskup Baraniak godnie znośił wszystko, dając innym przykład postawy duszpasterza, bardzo potrzebny wobec faktu wcześniejszego załamania się biskupa Kaczmarka.

Jak wspominają siostry Nazaretanki z Komańczy, które były współczesniczkami pobytu Prymasa w Komańczy, Jego najznamienitszą cechą była miłość do matki i w ogóle ukochanie człowieka, przyrody oraz bezgraniczne zawierzenie Bogu, służba Kościołowi i Ojczyźnie.

Jedną z pierwszych czynności Prymasa w nowym miejscu było oprawianie fotografii matki i ustawienie jej na swoim biurku. Następnie obok tej fotografii umieścił inną – zdjęcie matki Czackiej, założycielki zakonu Sióstr Franciszkanek od Krzyża, która w latach wojennej tułaczki i ukrywania się udzieliła Mu matczynej opieki i schronienia w klasztorze w Laskach. Matkę stracił Ksiądz Prymas w dzieciństwie, w wieku lat dziewięciu, tym bardziej więc cenił sobie pomoc matki Czackiej, mówiąc o niej „Mateńka”.

Wieść o pobycie Księdza Prymasa w Komańczy bardzo szybko rozeszła się po okolicy. Przybywali w niedzielę i święta z bliższych i dalszych miejscowości ludzie chcący bezpośrednio ujrzeć odpowiadającego nabożeństwo Prymasa.



○ **AUTORZE:** Adam Piotr Szpara urodził się 8 sierpnia 1957 r. w Łukowie, w rodzinie inteligenckiej. Jest synem Jana i Ireny Szpara. Ojciec był wieloletnim kierownikiem drogownictwa, zaś matka była nauczycielką i kierownikiem szkoły podstawowej w Olchowej i nauczycielką w Czaszynie. Ma dwóch braci Marka i Janusza.

Uczęszczał do szkoły podstawowej w Tarnawie Górnej, a następnie ukończył Technikum Leśne w Lesku (1973–1978). Następnie podjął studia na Uniwersytecie Rzeszowskim specjalizacja pedagogika opiekuńczo-wychowawcza (1986–1991). W tym czasie ukończył Szkołę Oficerską w Kaliszu (1989–1991). W latach 2001–2003 ukończył studia podyplomowe z zakresu dziennikarstwa i komunikacja społeczna. Następnie rozpoczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Rzeszowskim z zakresu nauk historycznych.

Autor posiada bogate doświadczenie zawodowe. W latach 1978–1979 pracował jako stażysta w Nadleśnictwie Lesko w Lesku, następnie przez rok pracował jako podleśniczy, a następnie leśniczy w Nadleśnictwie Baligród. Kierował pracami w gospodarstwach rolnych PGR, jako główny specjalista do spraw roślinnych w Łupkowie, a następnie jako kierownik gospodarstwa rolnego w Smolniku. Równocześnie pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej w Smolniku. I tak w latach 1984–1986 w szkole podstawowej w Smolniku, zaś w latach 1986–87 w szkole podstawowej w Łupkowie. W kolejnych latach pracował w Wydziale Oświaty i Wychowania w Sanoku. Piastował funkcję Wyzytatora do spraw kadr w Urzędzie Miasta w Sanoku. W kolejnych latach pełnił funkcję szefa kadr w Areszcie Śledczym w Sanoku. W kolejnych latach powrócił do oświaty pracując na stanowisku nauczyciela wychowawcy internatu w Zespole Szkół Mechanicznych w Sanoku. Od 2005 r. pracował w Zespole Szkół Leśnych w Lesku jako nauczyciel wychowawca internatu.

Autor Adam Szpara wydał ok. 35 pozycji książkowych. dał się poznać nie tylko jako osoba pracująca na szeregu stanowiskach zgodnie z jego bogatym wykształceniem, ale także jako autor wielu publikacji książkowych o charakterze religijno-patriotycznym. Spośród jego dorobku książkowego wymienić należy m.in.: Aspiracje dzieci i młodzieży na przykładzie Szkoły Podstawowej w Sanoku, Liceum Ogólnokształcącego i Technikum, Sanok 1991; Klasztor Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Historia klasztoru, Krosno 1992; Czaszyn – Szkice z dziejów wsi, Rzeszów 1992; Uwięzienie J.E. Ks. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Komańczy, Łańcut 1994; Od Stoczka do Komańczy, Sanok 1996; Bieszczadzkie Sanktuarium Maryjne. Losy Cudownej Ikony, Sanok 1996; Od Stoczka do Komańczy – Cierniowa Droga Prymasa Wyszyńskiego, Sanok 1997; Święty Jan z Dukli, Sanok 1997; Przypowieść o Dobrym Pasterzu z Komańczy, Krosno 1998; W Prawdzie i Cierpieniu – Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Krosno 1998; Nazaretanki. Siostra Eliza Malczyk, w Krosno 1999; Bieszczadzkie Sanktuarium Maryjne (II tomy), Krosno 2002; Sługa Boży – Ksiądz Jerzy Popiełuszko – Męczennik za Wiarę i Prawa Człowieka, Krosno 2003; Kapłan Święty Pokorą. Rzecz od Czesławie Decu z Komańczy, Czaszyn 2005; Niekoronowany Król Polski: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Tysiąclecia, Krosno 2010 oraz Pani Wawelska – Św. Jadwiga, Krosno 2001–2002.

Słowa uznania autorowi książek o Prymasie Wyszyńskim przekazali: Jan Paweł II – któremu autor osobiście wręczył książkę, Papież Franciszek oraz abp Adam Szal, kard. Kazimierz Nycz, abp Marek Jędraszewski, abp Józef Michalik, kard. Stanisław Dziwisz, abp Stanisław Gondecki oraz Prezydent Andrzej Duda. Z innych opracowań autora nie można ominąć takich jak: Historia Zakładu Nafty i Gazu – Sylwetki ludzi; Gorlicki Zakład Nafty i Gazu, Historia, Katyń. Losy ludzi, Rola Biskupa Pelczara w nauczaniu, Życie i działalność ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka i wiele innych.

O randze dorobku pisarskiego autora świadczą mogą słowa ks. prof. dr. hab. Piotra Niteckiego z Wrocławia postulatora w procesach beatyfikacyjnych, który po zapoznaniu się z jego dorobkiem pisarskim w liście skierowanym do niego pisze: „Gratuluję Panu wysiłku zachowania pamięci o swojej małej ojczyźnie, jej ważnych sprawach i wybitnych postaciach (...). Sugerowałbym Panu jednak umieszczenie swych książek w najważniejszych bibliotekach ogólnopolskich zwłaszcza Bibliotece Narodowej, KUL, UKW, Uniwersytecie Warszawskim, Jagiellońskim inne...”.

Już niedługo autor oddaje do rąk czytelników również swoją kolejną najnowszą publikację poświęconą ks. Janowi Jakubowskiemu z Hoczwi i Soniny, która wpisuje się w jego zainteresowanie tematyką patriotyczno-religijną. Przedstawia życie i działalność ks. Jana Jakubowskiego od czasów dziecięcych, poprzez młodość, a w szczególności jego działalność jako duszpasterza i budowniczego kościołów w Nowosiólkach oraz Sonina. Człowieka niezłomnego i niestrudzonego w wierze i dobroci.

Całość książki zawiera słowo wstępne jego J.E. Arcybiskupa Metropolity Przemyskiego ks. Adama Szala w Roku Pańskim 2021.

► TEKST I ZDJĘCIA: PAULINA BAJDA

Regionalna Izba Pamięci **zaprasza**

Chociaż na początku były pewne trudności z pozyskaniem eksponatów, to teraz Regionalna Izba Pamięci w Lesku pełna jest najróżniejszych pamiątek, które przekazali mieszkańcy Leska oraz okolic.

Zbiory zostały podzielone tematycznie. – Mamy rzeczy związane z oświatą, działalnością kulturalną, z czasem wolnym spędzonym przez mieszkańców Leska – jak z działalnością teatru amatorskiego, zdjęcia Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczej Straży Pożarnej, Towarzystwa Szkoły Dudowej (czy ludowej??) czy Orkiestry Miejskiej znajdującej się przy starej czytelnicy – wylicza Michał Michniewicz, pracownik Izby, a równocześnie miłośnik Leska oraz i doktorant historii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W Izbie znajduje się też część administracyjna, w której możemy znaleźć m.in. tabliczki pochodzące z budynków, w których mieściły się różne organizacje. – Z mojego punktu widzenia są bardzo cenne, bo w niektórych przypadkach, są jedynym świadectwem istnienia danej organizacji w Lesku. Mamy też zegar z wieży ratuszowej, pierwszy, który odmierzał czas mieszkańcom Leska. Pochodzi z końca XIX w., co jest potwierdzone listem od ówczesnej Rady Miejskiej 1897 r., rok po budowie Ratusza, adresowanym do jednego z polskich posłów w austriackim parlamencie, z prośbą o udział w zbiorce na zakup tego zegara – wyjaśnia historyk.

W części militarnej znajdziemy zbiory świadczące o wojennych losach miasta i okolic, a wśród nich kufier wojskowy, zarządzenia ówczesnego starostwa z okresu I wojny Światowej kierowane do ludności w pierwszych



▲ Część rzeczy znajdujących się w Izbie jest pożyczonych z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Narodów Świata przyznanego Józefowi i Franciszce Zwonarzom za ukrywanie w Lesku kilkusobowej rodziny żydowskiej oraz osobiste dokumenty z czasów II wojny światowej, szablę austriacką czy mający dużą historyczną wartość pistolet, należący do jednego z leskich powstańców styczniowych.

W części przemysłowej znajdują się rzeczy kojarzące się z pracami, które wykonywali dawni mieszkańcy Leska (a w zasadzie Liska) i okolic. – Poza rolnictwem, to reprezentowane były tu dwie gałęzie – przemysł naftowy i drzewny. Wśród sprzętów mamy lampy naftowe, śruby z warsztatu stolarskiego, świder z kopalni nafty oraz akcje z kopalni nafty w Wańkowej i fotografie leskich zakładów, świadectwa pracy czy książeczki składek spółdzielczych. Dodatkowo jest też kilka rzeczy pochodzących z leskiej fabryki konserw – tabliczki, kasa a dodatkowo kopie etykiet z produkowanych wyrobów i plomby, którymi zamykano słoiki i puszki.

W tym dziale znajdziemy też odpis VIII w. dokumentu cechowego, przywileju królewskiego dla leskiego cechu, którego członkowie później sporządzili kopie, która trafiła ostatecznie do Izby. – Mimo tego, że nie jest to oryginał, to jest to bardzo cenny i wartościowy, ponad stuletni dokument. Mamy też dokumenty imigracyjne Stanisława Bobera, te w gablocie pochodzą z Argentyny, który był na emigracji zarobkowej w tym kraju – opowiada Michał Michniewicz.

Kolejna część wystawy poświęcona jest przedmiotom codziennego użytku. Wśród nich znajdują się lichterze, młynek do kawy, banknoty – przede wszystkim rosyjskie, ale też polskie z 20-lecia międzywojennego, austriackie korony z Franciszkiem Józefem. W gablotach znajdziemy też dokumenty np. polisę ubezpieczeniową i dokument z prośbą na wystawienie karty przemysłowej na uprawianie domokrawstwa.

– Mamy portrety mieszkańców, dzbanki, patelnie, deskę do prania, żelazko z kominem, biżuterię i bluzkę kobietą. Część rzeczy mamy

pożyczonych dzięki współpracy z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, ale nie tylko z nimi zamierzamy nawiązać współpracę. Jesteśmy po pierwszych kontaktach z Muzeum Farmacji w Krakowie i chcemy pożyczyć od nich trochę sprzętów pochodzących z apteki, która kiedyś istniała w Lesku – dodaje historyk.

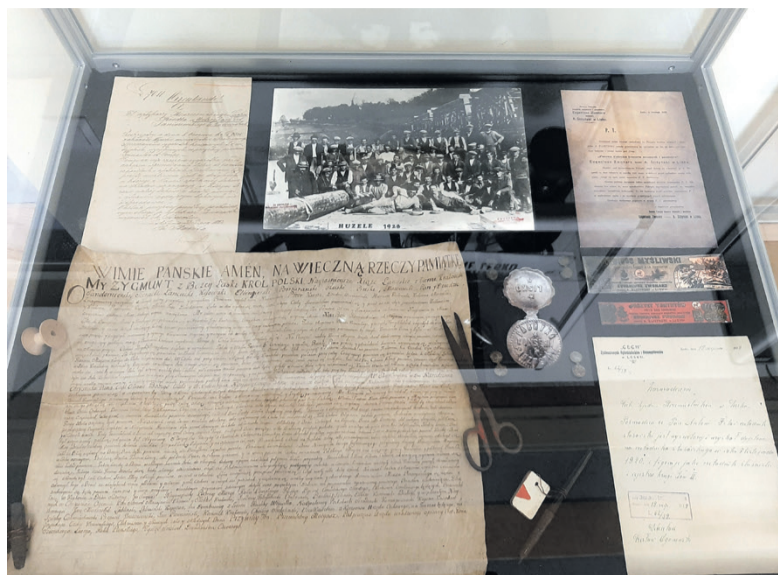
W Izbie znajduje się też kilka starych pocztówek z lat 30-tych. – Mamy nadzieję, że w przyszłości uda nam się pozyskać więcej pocztówek, na których jest pokazane nie tylko Lesko, ale też zadaszenie okolicznych miejscowości. W zbiorach znajduje się też maszyna do pisania z lat 30-tych. – To jeden z ulubionych zabytków dzieci i przyznaję, że jak jest mniejsza grupa to pozwalam i postukać – dodaje z uśmiechem.

Najmłodszą częścią zbiorów jest mapa wojskowa powiatu leskiego z lat 50-tych i tabliczki adresowe z okolicznych miejscowości z lat 70-tych, kiedy władza ludowa próbowała miejscowości narzucać nowe nazwy.

W części zabytków sakralnych znajdują się m.in. ikony z wyobrażeniem Chrystusa Panakratora, Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy i najprawdopodobniej srebrny krucyfik, pochodzący ze spalonego domu w Bezmiechowej – z przełomu XIX-XX w. Dodatkowo w gablotach znajdują się stare modlitewniki, akty urodzenia – rzymskokatolicki i greckokatolicki – oba pochodzą z Łobozewa.

– Naszym najcenniejszym eksponatem jest jednak ornat skrzypcowy z II poł. VIII w. skatalogowany przez Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Dodatkowo mamy też dwie kapy sakralne – białą i czarną. Wszystkie te szaty zostały nam wypożyczone przez księdza proboszcza z Bezmiechowej.

Izba Regionalna pracuje obecnie nad rozbudowaniem tej części, a w szczególności związanej z judaizmem. – Mamy tu świeczniki, menorę i mezuzę – pojemnik z fragmentem Tory, który mocowano przy framugach drzwi raz jad, który służył do wskazywania linijek podczas czytania Tory. Dodatków wśród naszych eksponatów znajduje się też krzesło, które stało w leskiej synagodze.



▲ W Izbie znajdziemy też odpis VIII w. dokumentu cechowego, przywileju królewskiego dla leskiego cechu, którego członkowie później sporządzili kopie, która trafiła ostatecznie do Izby



▲ Odwiedzający Izbę mogą też zobaczyć pistolet, należący do jednego z leskich powstańców styczniowych



▲ Pierwszy zegar z leskiego Ratusza, który odmierzał czas mieszkańcom Leska pochodzi z końca XIX w.



▲ Najcenniejszym eksponatem, który znajdziemy w Izbie jest ornat skrzypcowy z II poł. VIII w. skatalogowany przez Katalog Zabytków Sztuki w Polsce

miesiącach po wybuchu wojny, kartkę na reglamentację cukru, replikę medalu Sprawiedliwy Wśród

Jak mówi Michał Michniewicz niebawem planowane jest otwarcie działu sportowego oraz pozyskanie pamiątek po kulturze ormiańskiej.

– Szukamy takich rzeczy, ale są trudne do pozyskania, takich rzeczy jest po prostu mało. Ale apelujemy do mieszkańców, aby zanim wyrzucą znalezione na strychu stare i niepotrzebne rzeczy, najpierw

przynieśli je do nas. Nawet osobiste fotografie, dokumenty związane z pracą czy szkołą. Zanim coś trafi do pieca proszę przynieść do mnie, nawet jeśli dana rzecz nie trafi na ekspozycję, to zostanie zachowana i z archiwizowana – zwraca się z prośbą do mieszkańców Leska i okolic pracownik Izby Regionalnej.

ŻYC Z PASJĄ

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: PAULINA BAJDA

Miał zostać marynarzem – został „klucznikiem”, a w zasadzie ślusarzem precyzyjnym – specjalizacja dorabianie kluczy. Myślałam, że to już ginący zawód ale to nie prawda. Zapraszam na rozmowę z panem Andrzejem Wojtyłą, który od kilkudziesięciu lat w Lesku, obok Synagogi, w małej budce dorabia klucze ratując z opresji wielu z nas. Sama wielokrotnie korzystałam z jego pomocy – gdy ja, albo moi goście zgubili klucze do pokoi. Niby błahostka, ale jakże ważna usługa dla zwykłego Kowalskiego.

Panie Andrzeju czy dobrze rozumiem, że Pana zawód jest wymarłym zawodem?
A tu się Pani absolutnie myli. To jest zawód przyszłości, tylko niestety brakuje nam następców. Brakuje ludzi, którzy pracowaliby z miłością.

No właśnie, bo to jest chyba zawód, który trzeba chyba kochać aby w nim tkwić. Bo przecież ani z tego nie ma wielkich pieniędzy, ani nie wybuduje się domku nad Soliną. Musiałbym mieć przed wojną dziadka hrabiego (śmiech). Jednak dla mnie, tak jak wspominałem, to jest zawód z przyszłością. Przecież każdy zawsze może zgubić klucze – chociażby od samochodu. W prawdzie mocno wchodzimy w elektronikę, ale ja uważam, że człowiek ma w naturze i potrzebie przekręcanie tego klucza, jego zgrzyt. Nie daj Boże klucza więziennego.

No to spytam, czym dla Pana jest zgrzyt klucza?
Upewnieniem się, że moja przesterzeń jest w miarę bezpieczna, bo na każdy zamek jest jakaś inna metoda.

A Pan zna te metody?

”

A ponieważ nie miałem wówczas na siebie żadnego pomysłu, wziąłem walizkę i przyjechałem w Bieszczady z myślą, że za chwilę wyruszę na morza i oceany świata.

Oczywiście że tak. Siłą faktu, pracując tyle lat z kluczami, znam inne metody.

Powiedział mi Pan zanim włączyłam dyktafon, że nie



▲ Każdy z mieszkańców Leska, który choć raz zgubił klucze zna budkę w której pracuje pan Andrzej

urodził się Pan w Bieszczadach. W takim razie jak to się stało, że trafił Pan do Leska? Kiedy to było i dlaczego właśnie tutaj?
Jak by to ująć? Była to trochę banalna sprawa. Ja po prostu, w pewnym sensie uciekłem.

Uciekł Pan od czego i skąd?
Od marynarki wojennej, która mnie wzywał.

Czyli uciekł Pan od wojska.
Prawda była taka, że jak byłem w V klasie technikum, to wojsko mnie zachwycało. Marynarze w białych czapczkach, pięknych mundurach, wysocy mężczyźni, za którymi oglądały się dziewczyny, to mi odpowiadało jako młodemu chłopakowi. Umówiliśmy się z kolegą, że idziemy na okręty podwodne. Był to czas kiedy kończyliśmy szkołę – Technikum Dróg i Mostów Kołowych w Radomiu.

Ale dlaczego właśnie Bieszczady?
Przed samym zakończeniem technikum zorganizowano nam wycieczkę w Bieszczady. W trakcie wycieczki, ja ze wspomnianym kolegą, pozwoliliśmy sobie trochę na swawolę i odłączyliśmy się od grupy. Podróżując pieszo w okolicach Manasterca, Łukawicy obiecaliśmy sobie, że tu kiedyś wrócimy, bo zachwyciły nas te okolice. Ale wracając do marynarki, to kolega trafił tam

pierwszy, bo mnie nie powołali zaraz w wiosennym poborze. Tak więc zaczęliśmy pisać do siebie listy.

Który to był rok?
1973. Ja byłem ogromnie ciekawy jak jemu tam jest. Zazdrościłem mu wtedy strasznie. A ponieważ nie miałem wówczas na siebie żadnego pomysłu, wziąłem walizkę i przyjechałem w Bieszczady z myślą, że za chwilę wyruszę na morza i oceany świata. Jednak on, co raz to częściej zaczął mi pisać – „Andrzej ratuj się. Tu nie ma żadnej marynarki, nie ma żadnych okrętów. Tu nas gonią z ruskimi „kałachami” po lesie. Do morza mamy 20 kilometrów”. Początkowo nie dowierzałem. Mówiłem sam do siebie. „Jak to? Przecież my, marzyliśmy w śnie o marynarce na ORP Orzeł? Niemożliwe! Gdzie Honor, gdzie Bóg, gdzie Ojczyzna?”. Trudno było mi w to wszystko uwierzyć, ale też i obronić się od wojska mając wpisaną w dokumentach kategorię „A”. Nie wiedziałem naprawdę co mam robić. Kolega napisał do mnie – „Ożeń się. Małżeństwo Ci przedłuży odroczenie od wojska o rok jeśli będziesz jedynym żywicielem rodziny.” Ku mojej radości poznałem ciekawą dziewczynę, tak więc musiała być szybka decyzja: dziś poznanie a za trzy tygodnie ślub. Zamieszkaliśmy razem w Sano-ku, no i na rok zostałem uwolniony od powołania do marynarki. Jednak rok bardzo szybko zleciał. Kolega

znów pisze do mnie: „Jedź dalej, jak najdalej w Bieszczady, aby Cię nie znaleźli.”

Muszę zapytać – czy to był tylko fikcyjny ślub? Czy jednak było uczucie?
Była fascynacja. Obydwoje byliśmy młodzi, ładni, bo żonę miałem i mam bardzo ładną.

Czyli rozumiem, że z żoną jest Pan do dziś.
Oczywiście!

”

Na kuroniówkę wstydziłem się iść. Miałem wtedy świadomość, że mam przecież ręce zdolne do pacy.

No to musi być mocne uczucie
Narastało ono z roku na rok, ewoluowało w zrozumienie i tolerancję.

Wtedy była fascynacja, a teraz? Wtedy liczył się wygląd i emocje, a teraz? Stuknęła nam już

pięćdziesiątka wspólnego pożycia. Nadal śpimy w jednym łóżku.

Pięknie, bo nie każde małżeństwo w takim wieku śpi w jednym łóżku.
Powiem Pani ciekawostkę. Łóżko jest kupione w dniu ślubu i do tej pory jest: my i łóżko. Chcieliśmy go kilkakrotnie wyrzucić, ale żona uznała że nie, bo ono coś nam przypomina, jest świadkiem naszej historii życia.

A jakich okolicznościach poznał Pan żonę?
Jadzia była wokalistką, a ja z kolegami właśnie zakładaliśmy zespół i poszukiwaliśmy wokalistki. No i tak to się zaczęło.

A przepraszam – to Pan był też muzykiem? Na jakim jakim instrumencie Pan grał?
Byłem od dzieciństwa zafascynowany grą na gitarze. Pierwszy raz gitarę i gitarzystę, zobaczyłem w swojej rodzinnej wiosce pod Radomiem. Był to taki wędrowny trubadur. Przyszedł nie wiadomo skąd i siedł nie wiadomo gdzie. Usiadł naprzeciwko naszego domu. Coś tam sobie zagrał i poszedł. I od tego czasu nękałem rodziców, że ja chcę mieć gitarę. Nie było tak łatwo, bo musiałem kupno gitary przez rodziców odpracować u dziadka, ale w końcu ją dostałem. I tak się zaczęło moje muzykowanie. Tak więc byłem i jestem samoukiem.

ŻYC Z PASJĄ

w śnie

A ten zespół to Pan założył czy tylko dołączył do niego?
Założył go w Lesku inżynier Olek Kozak, obecnie organista w Ropien-ce i to on poszukiwał członków do zespołu. Wówczas był taki prestiż każdej z firm, że każdy szanujący się zakład pracy musiał mieć swój zespół.

To w jakiej firmie to było?
Bieszczadzki Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Lesku, w którym pracowałem. I tak się zaczęły moje przyjazdy do Leska. Potem zatrudniłem się w Państwowym Przedsiębiorstwie Rolnym w Średniej Wsi. To był mój duży błąd, bo z drogowca pod krawatem, stałem się rolnikiem w gumiakach chodzącym do gnoju. No ale cóż, kto nie popełnia w życiu błędów niech rzuci kamieniem. Wynajęliśmy więc z Jadzią małe mieszkancko, w którym spędziliśmy około dwóch lat życia.

A co działo się dalej?
Po PRL-u powróciłem do firmy drogowej. Potem przyszedł czas transformacji społeczno – gospodarczej czyli przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy upadały lub prywatyzowano zakłady pracy. Wszędzie słycać było hasła: „Bierzcie wszystko w swoje ręce”.

I co? Został Pan bez pracy i pomysłem stała się właśnie ta budka i dorabianie kluczy?
Nie, nie było wtedy żadnego pomysłu, a na kuroniówkę wstydziłem się iść. Miałem wtedy świadomość, że mam przecież ręce zdolne do pracy. Zaczęłem wraz z kolegą zajmować się obrotem walut, które pojawiły

się legalnie na polskim rynku. Trochę więc zarobiłem na tym, a dopiero te zarobione pieniądze mogłem zainwestować. Wtedy też poznałem pana Leszka Madeja z Ustrzyk, który przyjeżdżał na trzy dni do Leska i w domu handlowym dorabiał klucze. Nie ukrywam, że wówczas myślałem, że to jest prymitywne zajęcie, trochę wręcz wstydliwe. Po kilku latach pan Leszek zmarł i tak pewnego dnia, gdy siedzieliśmy sobie z jednym z kolegów przy piwku, on mówi do mnie: „Wiesz co? W Lesku nie ma klucznika.” Na początku wkurzył mnie tą propozycją, bo stwierdziłem, że przecież to nie dla mnie. Muszę dodać, że w tamtych latach, w tej mojej obecnej budce, był sklep z książkami drugiego obiegu BOSZ pod egidą Solidarności. W pewnym momencie, w oknie kiosku pojawiła się kartka „do sprzedania”. Po dłuższych przemyśleniach i namowie kolegi kupiłem tę budkę. Była ona w stanie ruiny. A że był to wówczas jeszcze czas kiedy grałem w zespole, tak więc budka na początku stała się składowiskiem instrumentów i innych potrzebnych dla zespołu rzeczy.

Który to był rok?
1993. Jest tu nawet dokładna data. Dwadzieścia osiem lat temu. Wtedy zacząłem dopiero poważniej zastanawiać się nad tym, aby faktycznie być to punkt dorabiania kluczy. Zadzwoniłem do rodziców, że potrzebowalibyśmy kupić jakieś maszyny, bo przecież Radom wtedy słynny był z fabryki broni, metali, etc. Rodzice obiecali, że coś mi pomogą. W krótkim czasie zadzwonili z informacją, że mają dwie maszyny. Pojechałam



▲ Muzyka to kolejna z miłości pana Andrzeja, w jego budce znajdziemy różnego rodzaju instrumenty

o okazało się, że kompletnie nie wiem jak na nich pracować, z resztą i te maszyny były też wadliwe. Każda próba zrobienia klucza okazywała się buble. Ale wróciłem, zainstalowałem... Jednak początki były straszne. Co chwilę jakaś osoba wracała i oddawała mi klucze z awanturą, że są złe.

No i dobrze. Pierwsze koty za płoty, pretensje i co dalej?
Miałem chwilę załamania, byłem wręcz bliski rozpaczy, ale mój znajomy, który też dorabiał klucze i zrezygnował z działalności, zaproponował mi abym odkupił od niego maszynę, którą przywiózł z Niemiec. Wtedy dopiero otworzyłem oczy i zobaczyłem jak wszystko pięknie można wykonać i pojawiło się u mnie słoneczko. Polubiłem swoją pracę. Na dodatek zobaczyłem, że przychodzą do mnie ludzie, rozmawiają, toczy się życie. Jest pięknie.

To proszę mi powiedzieć co oprócz finansów daje Panu ta praca?
W prawdzie to nie jest jakaś ekstaza, ale to jest coś nieprawdopodobnie miłego.

Pan pewnie siedząc tu cały dzień wie wszystko co się w Lesku dzieje?
Tak, ludzie się zbliżają do mnie, obdarowują zaufaniem. Oni mówią, a ja słucham. Może dlatego się tak otwierają, że ja nie jestem stąd.

Ale Pan mieszka w Lesku tak?
Oczywiście że w Lesku, od 1983 roku. Choć nie ukrywam, że z wielkim sentymentem wspominam lata 1976- 1983, kiedy wraz z Jadzią mieszkaliśmy w Kalnicy – w bardzo trudnych warunkach. Inna kobieta pewnie ze mną by tam, na tak złe warunki, nie poszła, a nas trzymała wielka miłość.

Dobrze, ale powróćmy do Pana budki. Intrygują mnie wiszące tu dookoła stare instrumenty, zwłaszcza gitary?
Te wszystkie instrumenty przyniosły mi dzieci ze szkoły podstawowej, przy której istniało kółko mandolinistów. Później ono się rozpadło i dzieciaki za 5, 10 zł posprzedawały mi te instrumenty i miały chociażby na gałki lodów.

Czym dla Pana jest instrument strunowy, na przykład gitara?
Kobietą! Można ją przytulić do serca, do ciała. Wymagająca, ale nigdy nie zdradzi.

Zbliżają się już pewnie do końca naszej rozmowy – podsumujmy. Jest Pan już w tej budce, w tym miejscu pracy prawie 30 lat. Odpowie mi Pan na pytanie – co będzie Pan robił za 10 lat? Za 10 lat będę wspominał.

A nie będzie Pan już dorabiał kluczy? Zamknie Pan budkę?
Będę to czynił dopóty, dopóki nie pojawi się na tym okienku klepsydra.

Czyli to jest Pana drugi dom?
Oczywiście. Choć mam świadomość, że w tym zawodzie nie wyuczysz się następcy. Całe bogactwo trzeba zabrać ze sobą. Ja bym oczywiście chciał aby mój syn, albo nawet ktoś obcy to przejął, ale tego nie da się przekazać. Cała energia i miłość do tego zawodu zostaje tylko w tym jednym człowieku.

Wiem, że miał być już koniec, ale jeszcze taka myśl przyszła mi do głowy i zarazem pytanie. Co Pan robi w niedziele, kiedy Pan nie pracuje?
Jadę na ryby. Bo to kolejna moja pasja. Bo ja nie traktuję swego zawo-

”

Jednak początki były straszne. Co chwilę jakaś osoba wracała i oddawała mi klucze z awanturą, że są złe.

du jako obowiązek, klucze to moja pasja. Uważam, że jeżeli się lubi to co się robi, to się nic nie robi. A jak nie jadę na ryby, to gram na gitarze. Najbardziej lubię grać w ciszy, w samotności.

Jest Pan szczęśliwym człowiekiem?
Tak! Miałem i mam w życiu dużo szczęścia. Ktoś nade mną czuwa. Tym kimś jest mój dziadek, który przyszedł do mnie w nocy i wskazał drogę. I tak niech trwa do końca mych dni.

Dziękuję Panu pięknie za rozmowę i życzę długich lat życia w zdrowiu i pasji.
Dziękuję i ja.



▲ Pan Andrzej lubi swoją pracę - Zobaczyłem, że przychodzą do mnie ludzie, rozmawiają, toczy się życie. Jest pięknie

IMPREZY

Dzień Otwarty Synagogi

► TEKST: BDK
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

W Lesku odbył się Dzień Otwarty Bieszczadzkiej Galerii Sztuki Synagoga. W trakcie imprezy można było wziąć udział w warsztatach garncarskich czy rysunku oraz spróbować regionalnych przysmaków przygotowanych przez KGW Huzele.

Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku 14 sierpnia zorganizował Dzień Otwarty Bieszczadzkiej Galerii Sztuki Synagoga. – Dzień Otwarty Bieszczadzkiej Galerii Sztuki Synagoga cieszył się dużym zainteresowaniem – mówi Agnieszka Nanaszko, dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku, który opiekuje się galerią oraz synagogą. – Cieszymy się, że mimo pandemii zainteresowanie naszą galerią wciąż jest bardzo wysokie i turyści oraz mieszkańcy licznie odwiedzają to miejsce. Chcemy, aby ta impreza była kontynuowana w kolejnych latach, aby mieszkańcy i turyści mogli się bliżej zapoznawać z kulturą i historią naszego regionu.

Organizatorzy zadbali o to, by podczas Dnia Otwartego Bieszczadzkiej Galerii Sztuki Synagoga nikt się nie nudził. W trakcie spotkania odbyły się warsztaty garncarskie prowadzone przez Pracownię Ceramiki Bieszczadzkiej oraz warsztaty rysunku i malarstwa prowadzone przez Stanisława „Czerkiza” Jaworka. W obu warsztatach najchętniej uczestniczyli najmłodsi. Dzieci miały okazję sprawdzić jak trudne jest malowanie na sztalugach oraz własnoręcznie wykonać gliniane naczynia na kole garncarskim.

Dzięki Joannie Sokolik – ScraPinki wzięły również udział w zajęciach rękodzielniczych oraz uczyły się jak własnoręcznie zrobić oryginalne zakładki do książek. Dodatkowo, w świat patchworku zainteresowanych wprowadzała Sylwia Haluch, której prace w zeszłym roku można było podziwiać w Małej Galerii BDK w Lesku.

Starsi uczestnicy imprezy mogli się też spotkać i porozmawiać z Moniką Patkowską, która zdradzała sekrety bieszczadzskich zielarek oraz prezentowała swoje rękodzieło i naturalne ręcznie robione mydła. Dodatkowo, w trakcie spotkania można było posłuchać koncertu zespołu Muzyczny Sagan, który umiłował czas swoimi aranżacjami folkowymi oraz bluesami.

Całość imprezy dopełniły wspaniałe regionalne dania i świeżutkie domowe chleby, które specjalnie na tę okazję przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Huzelach.

Organizator dziękuję także sponsorowi: Sklep Plastyczny w Lesku, prowadzonemu przez pana Piotra Pałacznego, który ufundował materiały plastyczne i wsparł wydarzenie.



WSPOMNIJMY

77. rocznica egzekucji w Lesie „Hanasiuka”

TEKST: KAZIMIERZ ADAMIAK
ZDJĘCIE: BRONISŁAW BOBER

27 lipca odbyła się uroczystość upamiętniająca 77. rocznicę egzekucji w Zasławiu w Lesie „Hanasiuka”, w miejscu gdzie skazani zostali rozstrzelani i gdzie spoczywają.

Dokładnie 77. lat temu – 27 lipca 1944 r., nad ranem w Zasławiu niemieckie gestapo rozstrzelało ogółem 36 ofiar. Wśród nich znalazło się 27 więźniów z celi nr 32. więzienia w Sanoku oraz kilka osób – przeważnie kobiet zabranych z placówki gestapo. Jedynym, który zbiegł z tego miejsca i ocalał życie był Michał Pałasz – listonosz z Olszanicy.

Pod pomnikiem, na miejscu egzekucji pojawiły się liczne delegacje, w tym: Piotr Mazur ze Starostwa Powiatowego w Sanoku, Ernest Nowak – Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, radny Bronisław Bober z Urzędu Miasta i Gminy Lesko, wspólna delegacja Nadleśnictw: Nadleśniczy Edward Orłowski z Komańczy, Nadleśniczy z Ustrzyk Dolnych – Maciej Szpiech, zastępca Nadleśniczego Janusz Bobik z Leska (który troskliwie opiekuje się tym miejscem Pamięci Narodowej), mjr Ryszard Pawlak ze Związku Żołnierzy WP – Koło Sanok, Krzysztof Juszczyk ze Związku Weteranów i Rezerwistów w Sanoku, Edmund Haduch ze Stowarzyszenia Tradycji LWP im. gen. Zygmunta Berliniga, Kazimierz Adamiak, Edward Zagała i Julian Gajda z Towarzystwa Miłośników Olszanicy i Okolic oraz ZŻ WP Koło w Lesku, Marian Feresztyn i Bronisław Kowalewski ze Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy i Okolic, ks. Tomasz Latoszek – Komendant Bieszczadzkiego Hufca ZHP w Lesku, dr Piotr Paszkiewicz z Klubu Historycznego im. AK w Sanoku oraz liczna grupa harcerzy, która pełniła harcerskie warty honorowe.

Organizatorami uroczystości byli: Koło ŚZŻ AK w Sanoku, Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm.



Zdzisława Peszkowskiego oraz Klub Historyczny im. AK w Sanoku. Patronat nad obchodami objął Ernest Nowak – burmistrz Zagórz.

Przybyli także członkowie niektórych rodzin ofiar. Pierwszy raz pojawił się wnuk straconego Józefa Wilka, urodzonego 15 grudnia 1900 r. – Janusz Borytko, obecnie mieszkaniec Gdańska. Józef Wilk pracował za okupacji w Nadleśnictwie Berehy Dolne jako sekretarz. Był w konspiracji w AK – pseudonim „Dzik”. Aresztowany został 12 lipca 1944 r., a 27 lipca rozstrzelany podczas egzekucji. W uroczystościach wzięła udział rodzina Michała Pałacza – syn Marian oraz wnuczka Małgorzata Terlecka.

Uroczystość prowadziła przedstawicielka Koła ŚZŻ AK w Sanoku, harcmistrz Krystyna Chowaniec, która przypomniała okoliczności popełnionej zbrodni hitlerowskiej.

Ofiarami stali się ludzie różnych narodowości i wyznań. Wśród nich znalazł się także Umar Kałanow – jeńiec radziecki z obozu w Olchowcach oraz Baberko Norhaj z Takszkientu ur. w 1920 r.

Dr Piotr Paszkiewicz z Klubu Historycznego im. AK w Sanoku wskazał

różnice w czasie, przestrzeni, przyczyn i cech etnograficznych ofiar egzekucji wykonanych na „Gruszcze” i w „Hanasiukach”. Przypomniał, że pomnik przed którym odbywały się uroczystości został wykonany przez ZBOWID w Zagórz w 1964 r., w 20. rocznicę tragicznego wydarzenia. Jego projektantem był Władysław Galantowicz z Sanoka, były żołnierz walk pod Monte Cassino.

Marian Pałasz przełożył ważniejsze fragmenty relacji swojego ojca Michała, któremu udało się uciec z miejsca egzekucji. „W nocy 26/27 lipca 1944 r. więźniów obudziły krzyki Niemców, bieganie i warkot samochodów ciężarowych. Z dała słycać było huk dział wojsk radzieckich i polskich frontu zwrotnego. Gestapowcy skuli więźniów po dwóch za ręce i nogi. Kopniakami popychano ich do wyjścia na dziedziniec i wsadzano na dwie ciężarówky. Mój ojciec odjechał drugim samochodem. Był skuty ze studentem Stanisławem Sawińskim z Uherzec. Tutaj zrzucono ich z samochodu. Gdy się podnieśli ujrzeli grób szeroki na 7 i 3 m. W nim kłębowało ludzkich ciał. Na ich oczach dwóch gestapowców podprowadziło kolejnych

ludzi nad brzeg grobu, gdzie strzałem w tył głowy ich zabito. Młody, 22-letni student Stanisław Sawiński cicho płakał. Gestapowiec przystawił mu pistolet do głowy i pociągnął za język spustowy. Zamiast strzału odezwał się głos iglicy. Podał pistolet do ładowania Johannowi Beckero- wi, słynnemu na Podkarpaciu oprawcy, a sam schylił się i rozkuł im nogi z obręczy. Zaczął rozpinać kajdanki na rękach. Becker ładował pistolet. Ojciec szarpnął dłoń, klepnął studenta po ręce i skoczył głową w glinę. Wywinął kozła, rzucił się pokrzywy i pomiędzy sosnami zbiegł. Zaczęli strzelać, ojciec upadł, więc pomyśleli, że został trafiony. Jednak przeżył i pozostał jedynym świadkiem dokonanej tu przez 77 laty ohydnej zbrodni.

Na niemieckich zbrodniarzach wyrok Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze – zwycięskich mocarstw, wykonano 16 października 1946 r. Na 185 oskarżonych na karę śmierci skazano 25, a na dożywocie 20. Reszta dostała od 12 do 25 lat więzienia, 35 uniewinniono.

Johann Becker pochodził ze Stebnika obok Krościenka, był kolonistą

niemieckim. Tuż po wkroczeniu Niemców, jako funkcjonariusz gestapo rozpoczął prześladowania Polaków, w tym polskich Żydów. Pasjonował się w okrutnym mordowaniu. Tę samą drogę życia realizowali jego dwaj bracia – jeden w Krośnie, a drugi w Jaśle. Becker działał głównie w Ustrzykach i Sanoku.

Dopiero w 1971 r. odnaleziono Johanna Beckera i w 1973 r. postawiono go przed Sad Kryminalny w Berlinie. Głównym świadkiem był znany fotograf z Ustrzyk Dolnych Józef Szczepański. W czasie okupacji Becker wywoływał u niego zdjęcia z przeprowadzanych egzekucji. Kiedyś przyszedł i zabrał mu aparat fotograficzny. Józef Szczepański dobrze mówił po niemiecku i w placówce gestapo uzyskał pokwitowanie z podpisem Beckera, że ten zabrał mu aparat.

W czasie rozprawy sądowej, po prawie 30 latach rozpoznał Beckera, którego obrońca mówił, że „jego klient nigdy w Ustrzykach nie był”. Szczepański błyskawicznie wyjął pokwitowanie podpisane przez Beckera. W oparciu o niezbity dowód sąd skazał go na dożywotnie więzienie. Za dokonane zbrodnie słusznie należała się najsurowsza kara. Niewinnym ofiarom życia jednak nie można przywrócić.

Składając hołd narodowym bohaterom, chcemy przekazać przebieg wydarzeń młodemu pokoleniu, zwłaszcza obecnym polskim harcerzom. Chcemy też ostrzec, aby tego rodzaju zbrodnie nigdy więcej się nie powtórzyły.”

Marian Pałasz przekazał serdeczne podziękowania dla hm Krystyny Chowaniec, za owocny wkład organizacyjny uroczystości.

Z kolei obecny wnuk ofiary Józefa Wilka – Janusz Borytko z Gdańska, w swym wystąpieniu wysoko ocenił przebieg uroczystości upamiętniającej dramatyczne chwile. Podziękował organizatorom za historyczne dokumentowanie tej zbrodni.

Ks. Tomasz Latoszek odmówił modlitwę za ofiary okupacji. Następnie delegacje kolejno złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów i zapaliły znicze. Uroczystość przebiegła w atmosferze patriotycznej powagi i zakończyła się odśpiewaniem Hymnu Polskiego.

BIBLIOTEKA POLECA



Z POZDROWIENIAMI, ŻYRAFA
Iwasa Megumi

Książka przypomina nam z jakimi emocjami wiąże się tradycyjna korespondencja i ukazuje, że nuda jest napędem do twórczych pomysłów. Oto główny bohater: pan Żyrafa zamieszkuje Afrykę. Nie ma żadnego przyjaciela i bardzo się nudzi. Nagle spostrzega tabliczkę „Usługi pocztowe”, które świadczy Pelikan. Żyrafa pisze więc list i chce, by Pelikan poleciał za horyzont i wręczył go pierwszej napotkanej osobie. Na pierwszy rzut oka książka wygląda bardzo niewinnie. Ale, gdy zajrzymy w głąb zobaczymy znudzone zwierzątka, które wychodzą z inicjatywą poznania się. Widzimy tu też przeciwieństwa: Żyrafa i Pelikan żyją w ciepłych krajach, natomiast Pingwin i Foka w klimacie chłodnym. Różnią się także wyglądem. Żyrafa jest wysoki, Pingwinek zaś niski i do tego inaczej się odżywiają. Pomimo swojej odmienności poznają się i zaprzyjaźniają. Wśród ludzi każdy z nas jest inny i trzeba to dzieciom uzmysłowić. Książkę czyta się lekko, z uśmiechem na twarzy choć porusza ona istotny temat. W Japonii od lat jest lekturą szkolną. Może choćby z tego względu warto po nią sięgnąć.



TAJEMNICA RYDLIŃSKIEGO LASU
Samuel J. Halpin

Po śmierci mamy Poppy wyjeżdża do Buni. W domu babci panują dziwne zasady: pranie trzeba zebrać przed godziną osiemnastą, cukier musi być pod kluczem, okna winny być szczelnie zamknięte na noc i nie wolno wycierać kurzu z parapetów. Zresztą całe miasteczko jest dziwne. Ponoć od wielu lat znikają tu bez śladu dzieci. Dziewczynka oraz jej nowo poznany kolega Erasmus próbują dociec co stoi za tymi tajemniczymi wydarzeniami. Większość odpowiedzi kryje się w ciemnym lesie. Bohaterowie muszą zmierzyć się ze strachem by rozwiązać tę osobliwą zagadkę. Baśniowa fabuła z dreszczykiem, pełna tajemnic dla dzieci w wieku 8–11.

Na wakacjach być – zdrowo i radośnie żyć!

► TEKST: KIEROWNIK PÓŁKOLONII TPD W LESKU – ANNA SOPATA
ZDJĘCIE: ORGANIZATORZY

Pod takim hasłem została zorganizowana półkolonia dla dzieci w Szkole Podstawowej im. Wincentego Pola w Lesku w dniach od 5 do 16 lipca. Organizatorem wycieczki było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Okręgowy w Krośnie oraz Oddział Powiatowy w Lesku.

Celem akcji było stworzenie dzieciom warunków do ciekawego, aktywnego i bezpiecznego spędzania czasu wolnego, kształtowanie umiejętności współpracy w grupie rówieśniczej oraz promowanie zdrowego stylu życia, zdrowego odżywiania się jak również wartości profilaktycznych. W półkolonii uczestniczyło 45 dzieci w wieku 6 – 12 lat z powiatu leskiego, bieszczadzkiego a także 4 dzieci z powiatu sanockiego.

Już pierwszego dnia pobytu na zajęciach okazało się, jak bardzo potrzebna była ta inicjatywa. Dzieci – po długim przebywaniu w izolacji z powodu pandemii, bardzo chętnie integrowały się, widać było, że sprawia im dużą radość przebywanie w grupie rówieśniczej, wspólne rozmowy, zabawy, gry, zajęcia i wycieczki.

Uczestnicy podzieleni byli na trzy grupy. Każda grupa liczyła 15 osób i była pod opieką wykwalifikowanego wychowawcy, którymi były panie: Danuta Dzedzic, Agnieszka Gajos i Anna Jakubczak. Panie sprawowały opiekę nad dziećmi wspaniale. Śmiało można stwierdzić, że były fachowcami do zadań specjalnych: umiały znaleźć zagubioną czapkę lub piłeczkę,



▲ Dzieci w trakcie półkolonii odwiedziły leskie służby mundurowe m.in. Powiatową Straż Pożarną w Lesku

zarządzić trudnościom lub odczarować małe smuteczki.

Najważniejszym założeniem organizatorów półkolonii był przede wszystkim aktywny wypoczynek, ruch na świeżym powietrzu, zajęcia sportowe oraz wycieczki piesze i autokarowe. Te założenia udało się zrealizować, jednak z powodu panujących upałów w tym okresie, niektóre zajęcia sportowe odbyły się w sali gimnastycznej - głównie ze względu na bezpieczeństwo dzieci. Natomiast wszystkie zaplanowane wycieczki odbyły się zgodnie z harmonogramem. Na uwagę zasługuje fakt, że dzieci bardzo chętnie w nich uczestniczyły. Stosowały się do zasad, nie zapomniały o czapce z daszkiem oraz nosiły ze sobą wodę lub napój do picia. Dzielnie maszerowały na wszystkie spotkania, nie

narzekały na upał, były radosne i uśmiechnięte. Wycieczki piesze to zwiedzanie najbliższej okolicy, wyjście do leskich źródełek na zajęcia przyrodnicze oraz rekreacyjne, na stadion, do parku oraz do amfiteatru. Dużą atrakcją dla dzieci była wizyta w Państwowej Straży Pożarnej oraz Powiatowej Komendzie Policji w Lesku. Zarówno strażacy, jak i policjanci przywitani dzieci bardzo ciepło i serdecznie. Dzieci zapoznały się z pracą strażaków, obejrzały sprzęt gaśniczy, przymierzały hełm oraz kombinezon strażacki. Każdy mógł wejść do wozu strażackiego i obejrzeć wnętrze pojazdu a także zrobić sobie zdjęcie pamiątkowe. W Komendzie Policji dzieci obejrzały strzelnicę, kombinezon i kamizelkę kuloodporną a także zdobyły wiedzę na temat pierwsze pomocy przedmedycznej.

Bardzo cenna była także wizyta uczestników półkolonii w Bibliotece Miejskiej. Zajęcia czytelnicze z Jadwigą Sasiadek były bardzo ciekawe i odbyły się z podziałem na grupy, co było bardzo korzystne dla małych odbiorców. Piesze wycieczki, to także codzienne wyjścia na smaczne obiady do Zamku Kmitów w Lesku. W pięknej zamkowej scenerii obiady smakowały dzieciom znakomicie. Cały zestaw obiadów to: zupa, drugie danie, owoce oraz kompot. Jesteśmy po wrażeniu tak miłego i serdecznego przyjęcia nas w leskim zamku! Również wycieczki autokarowe były dla dzieci miłym wydarzeniem.

Wycieczka do Myczkowa do Muzeum Kultury Bojków oraz do Parku Linowego w Berezce, dała dużo pozytywnych wrażeń,

przeżyć oraz dobrą zabawę. Byliśmy też w Caritasie w Myczkowcach, zwiedzaliśmy Chatkę Wariatkę w Uhercach Mineralnych oraz uczestniczyliśmy w warsztatach zorganizowanych przez Podkarpacką Szkołę Rzemiosła u państwa Demkowiczów. W szkole było bardzo ciekawie, uczestnicy zobaczyli jak dawniej uczyły się dzieci oraz jakie zawody były w dawnych czasach niezbędne do życia. Na zakończenie półkolonii odbył się konkurs karaoke oraz dyskoteka dla wszystkich. Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy, upominki oraz słodkie bieszczadzkie pierniki ufundowane przez Marię Szalc.

Składamy serdeczne podziękowanie burmistrzowi Adamowi Snarskiemu oraz dyrektorowi Tomaszowi Wojtanowskiemu, za dofinansowanie półkolonii w kwocie 4.000 złotych.

Za pomoc w organizacji wycieczki dla dzieci dziękujemy: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Krośnie, Ireneusz Benewiat – dyrektor SP w Lesku, Paweł Wrona – Stacja Paliw Orlen, Mirosława Sołtyś – dyrektor Zamku Kmitów, Waldemar Rajchel – Komenda Powiatowa Policji, Jacek Dydek – komendant Powiatowej Straży Pożarnej, Maria Petka Fundanicz – dyrektor Miejskiej Biblioteki, Jadwiga Sasiadek, Maria Szalc – Firma Szelców, Jerzy Orłowski – Firma „Orzeł”, Janusz i Magdalena Demkowicz oraz pracownikom Szkoły Podstawowej w Lesku i pracownikom Zamku Kmitów. Dziękujemy również wszystkim rodzicom za słowa uznania i podziękowania za opiekę nad dziećmi oraz organizację półkolonii. Pamiątką, która pozostanie z nami są miłe wspomnienia oraz piękne zdjęcia z zajęć oraz wycieczek.

Doposażenie w sprzęt sportowy

► TEKST: UMIG LESKO

W szkołach z terenu gminy Lesko trwają przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W sierpniu Urząd Miasta i Gminy Lesko doposażył szkoły w sprzęt za ok. 10 000,00 zł.



Urząd Miasta i Gminy Lesko poinformował, że szkoły oraz boiska sportowe zostały doposażone w nowy sprzęt sportowy, w miejsce tego, który się już wysłużył. Na zakup sprzętu, z którego będą korzystać uczniowie leskich szkół podstawowych oraz młodzież, przeznaczono około 10 000,00 zł.

Zakupiony sprzęt rozdzielony został do szkół oraz boisk

znajdujących się na terenie gminy Lesko. Wśród sprzętu jaki zakupiono znajduje się: 45 sztuk piłek do koszykówki, 28 sztuk piłek do siatkówki, 25 sztuk piłek ręcznych, 20 sztuk piłek nożnych, 14 sztuk raketek do tenisa stołowego, 2 komplety do speedbadmintona oraz 1 komplet siatek do piłki ręcznej a także komplety piłek do tenisa stołowego i unihokeja.

► TEKST: ANNA KRZYWIŃSKA – SEKRETARZ ZARZĄDU TPD W LESKU

Od 1 września w Lesku będzie działać Społeczny Rzecznik Praw Dziecka. Została nim Anna Sopata prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Lesku, która zapowiada, że będzie pomagać dzieciom i ich rodzicom.

Anna Sopata na funkcję Społecznego Rzecznika Praw Dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddziału Powiatowego w Lesku (SRPD TPD), została nominowana przez TPD Oddział Okręgowy w Krośnie. Natomiast prawo do podejmowania działań społecznych na rzecz dzieci oraz legitymację Rzecznika Praw Dziecka wydał Zarząd Główny TPD w Warszawie.

SRPD TPD działa na mocy statutu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz podejmuje działania dla dobra i ochrony praw dziecka. Jest zobowiązany

Społeczny Rzecznik Praw Dziecka w Lesku

do przestrzegania tajemnicy informacji oraz do udzielania pomocy z poszanowaniem innych praw i instytucji.

Rzecznik stoi na straży praw dziecka, a w szczególności: prawa do wychowania w rodzinie; prawa do bezpieczeństwa w szkole i środowisku rówieśniczym; prawa do życia i ochrony zdrowia; prawa do nauki oraz prawa do godnych warunków socjalnych.

Zadaniem Rzecznika Praw Dziecka będzie: podejmowanie spraw zgłaszanych osobiście przez dzieci, ich rodziców oraz opiekunów; podejmowanie spraw zgłaszanych do TPD przez podmioty życia społecznego działającego w imię dobra dziecka oraz prowadzenie mediacji w spornych sytuacjach rodzinnych, gdy są zagrożone bądź naruszane prawa dziecka.

BIURO SPOŁECZNEGO RZECZNIKA PRAW DZIECKA MIEŚCI SIĘ W LESKU, UL. WINCENTEGO POLA 1. GODZINY PRZYJĘĆ: w każdy wtorek, środe w godz. od 12.00 do 15.00 oraz w czwartek w godz. od 15.00 do 17.00.

Działalność Rzecznika Praw Dziecka jest możliwa dzięki przychylności, życzliwości oraz wsparciu władz Starostwa Powiatowego w Lesku. W imieniu całego Zarządu TPD, składamy serdeczne podziękowanie dla Starosty Powiatu Leskiego Andrzeja Olesiuka, wicestarosty Janusza Haftka oraz Rady Powiatu Leskiego za bezpłatne użyczenie biura przy ulicy Wincentego Pola 1, na działalność statutową oraz działalność rzecznikowską Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

SPORT

LKS Czaszyn najlepszy w turnieju

► TEKST I ZDJĘCIE: LCEIS

LKS Czaszyn został zwycięzcą XVIII Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. Jak mówią organizatorzy zawody przebiegały w sportowej atmosferze, mecze były niezwykle emocjonujące i stały na dobrym poziomie sportowym.

XVIII edycja Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko odbyła się 8 sierpnia na boiskach piłkarskich Kompleksu Sportowego Aquarius w Lesku. Zawody przebiegały w bardzo sportowej atmosferze, mecze były niezwykle emocjonujące i stały na dobrym poziomie sportowym.



W zawodach wzięło udział 7 drużyn z powiatu leskiego i sanockiego. Zawody organizowane są corocznie na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych i są przeglądem stanu przygotowań do zbliżających się rozgrywek.

Zgodnie z regulaminem każdy mecz musiał być rozstrzygnięty. Drużyny otrzymywały: 3 pkt – za mecz wygrany w czasie regulaminowym, 2 pkt

– za mecz wygrany rzutami karnymi, 1 pkt – za mecz przegrany rzutami karnymi, 0 pkt – za mecz przegrany w regulaminowym czasie. W przypadku równej liczby punktów o kolejności decydował wynik bezpośredniego pojedynku.

Organizatorami zawodów byli: Burmistrz Miasta i Gminy Lesko, Leskie Centrum Edukacji i Sportu, Sport Lesko Spółka z o.o.

WYNIKI TURNIEJU GRUPA A:

LKS Lotniarz Bezmiechowa – LKS Czaszyn	0:0 (karne: 2:4)
LKS Nelson Polańczyk – LKS Gabry Łukowe	0:2
LKS Lotniarz Bezmiechowa – LKS Nelson Polańczyk	6:1
LKS Czaszyn – LKS Gabry Łukowe	2:0
LKS Lotniarz Bezmiechowa – LKS Gabry Łukowe	4:1
LKS Czaszyn – LKS Nelson Polańczyk	2:2 (karne: 5:4)

TABELA GRUPY A:

LKS Czaszyn	7 pkt	br. 4:2
LKS Lotniarz Bezmiechowa	7 pkt	br. 10:2
LKS Gabry Łukowe	3 pkt	br. 3:6
LKS Nelson Polańczyk	1 pkt	br. 3:10

WYNIKI TURNIEJU GRUPA B:

LKS Sanovia Lesko – LUKS Bieszczady Jankowce	3:1
LUKS Bieszczady Jankowce – LUKS Pionier Średnia Wieś	4:0
LKS Sanovia Lesko – LUKS Pionier Średnia Wieś	6:0

TABELA GRUPY B:

LKS Sanovia Lesko	6 pkt	br. 9:1
LUKS Bieszczady Jankowce	3 pkt	br. 5:3
LUKS Pionier Średnia Wieś	0 pkt	br. 0:10

MECZ O 3 MIEJSCE:

LUKS Bieszczady Jankowce – LKS Lotniarz Bezmiechowa	3:0
---	-----

MECZ O 1 MIEJSCE:

LKS Czaszyn – LKS Sanovia Lesko	0:0 (karne – 4:2)
---------------------------------	-------------------

Zwycięzcy turnieju wystąpili w składzie: Andrzej Łukowski, Przemysław Wyczęsany, Marcin Podolak, Radosław Wyczęsany, Jakub Gocek, Jarosław Kulig, Mateusz Semczyk, Marcin Penar, Dominik Jaworski, Adrian Torba, Grzegorz Czepiel, Patryk Czepiel.

Najsukuteczniejszym zawodnikiem XVIII Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko został Mateusz Femin (LUKS Bieszczady Jankowce) – zdobywca 4 bramek.

SPORT

Tour de Pologne wróciło w Bieszczady

► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

W środę 11 sierpnia, peloton kolarzy biorących udział w wyścigu Tour de Pologne przejechał przez Lesko oraz Ustrzyki Dolne. Wyścig w Bieszczady wrócił po 26 latach.

Tegoroczna 78. edycja Tour de Pologne (TdP), odbyła się w dniach 9–15 sierpnia. Uroczysty start wyścigu zaplanowano na placu Zamkowym w Lublinie, a drugiego dnia dotarł on na Podkarpacie. Trzeciego dnia – po 26 latach TdP wrócił w Bieszczady, a peloton



przejechał przez drogi powiatu: sanockiego, leskiego oraz bieszczadzkiego.

Trzeci etap, który mieli okazję zobaczyć mieszkańcy naszego regionu, był

najdłuższy, liczył aż 226 km. Zawodnicy wystartowali z Sanoka, a następnie ruszyli drogą krajową nr 84 przez Zahutyń do Zagórza i dalej przez Tarnawę Dolną, Tarnawę Górną, Huzele, Lesko, Glinne, Uherce Mineralne, Myczkowce, Bóbrkę, Łobozew Dolny, Ustjanową Dolną, Ustjanową Górną, Ustrzyki Dolne, Brzegi Górne, Krościenko, Liskowate, Jureczkową – aż do Arłamowa. Meta tego etapu zlokalizowana była w Rzeszowie.

Jak informowali organizatorzy, był to bardzo wymagający etap, ale obfitujący w premie: trzy Premie Lotne LOTTO – w Ustrzykach Dolnych, Kańczudzie i Łańcucie, dwie Premie Górskie PZU II kategorii - Hotel Arłamów i Kalwaria Pałacowa oraz Premia Górską PZU III kategorii w Gruszowej.

SPORT

Cross Country Lesko 2021



► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

W Weremieniu koło Leska rozegrano kolejną rundę Pucharu Południowej Polski w Cross Country. W zawodach wystartowało prawie 200 zawodników z całej Polski.

Kolejne sportowe wydarzenie promujące gminę Lesko na arenie ogólnopolskiej odbyło się 2 sierpnia w Weremieniu. Po raz trzeci przeprowadzono tam 3. rundę Pucharu Południowej Polski Cross Country. Jej głównym organizatorem był leski klub Bieszczady Offroad Team Marka Zaniewicza, a patronat honorowy objął Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski.

Organizatorzy z roku na rok starają się podnosić poprzeczkę zawodów. Dla zawodników przygotowali 7 km pętlę w okolicach

ośrodka LeskoSki, która prowadziła przez głębokie wąwozy i kilka szybkich prostych. Ogromnie trudny, naturalny bieszczadzki teren dodatkowo uzbrojony był w „pułapki” stworzone przez organizatorów i dostarczył mnóstwo pozytywnej adrenaliny, nie tylko zawodnikom, ale i widzom.

Jak co roku dopisała frekwencja, zarówno wśród zawodników – którzy stawili się w liczbie niemal 200 osób, ale i wśród kibiców. Nie zabrakło bieszczadzkiego kurzu i słynnego błota, które niejednemu splątały figla. Na szczęście zdecydowana większość zawodników poradziła sobie świetnie w trakcie jazdy na półtoragodzinnej trasie i zameldowała się na mecie z uśmiechem na twarzy, mimo ogromnego zmęczenia.

Dziękujemy wszystkim organizatorom i uczestnikom za wspaniałą atmosferę pikniku oraz za dostarczenie mnóstwa emocji i pozytywnej adrenaliny.

REKLAMA

Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota
6:00-21:30
niedziela handlowa
8:00-20:00
www.piotruspan.pl

HOTEL RESTAURACJA SZALCOWE
ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 469-60-80
www.szalc.eu

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia "Szalcowe" Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szalc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

INFORMACJE

LESKO

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO ZAPRASZA NA

DOŻYŃKI

Gminne 2021

12 Września

godz. 12.30 - ZBIÓRKA KOROWODÓW DOŻYŃKOWYCH PRZY UMIG W LESKU, PRZEMARSZ KOROWODÓW DO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO

godz. 13.00 - UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA

godz. 14.30 PRZEMARSZ KOROWODÓW DOŻYŃKOWYCH DO AMFITEATRU MIEJSKIEGO W LESKU

godz. 15.00 OFICJALNE OTWARCIE DOŻYŃEK

godz. 15.30 PREZENTACJA KOROWODÓW DOŻYŃKOWYCH

godz. 18.00 KONCERT ZESPOŁU GÓRALSKIEGO "KAPELA JANICEK"

godz. 19.00 ZABAWA TANECZNA Z ZESPOŁEM COOL BAND

Amfiteatr Miejski w Lesku

Ze względu na panującą sytuację epidemiologiczną w Polsce organizator prosi, aby w miejscu uroczystości dożynkowych i w jego otoczeniu zachować dystans społeczny i stosować się do obstrzeżeń, które będą obowiązywały w tym dniu.

NARODOWE CZYTANIE

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LESKU

4.09.2021

Gabriela Zapolska

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

4 września, sobota godz. 12⁰⁰ - 14⁰⁰

Pomnik Książki w Lesku

będziemy dla Państwa czytać
„Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej

Serdecznie zapraszamy do przyłączenia się do akcji **Narodowe Czytanie 2021**

Pracownicy PiMBP w Lesku

PATRONAT HONOROWY PARY PREZYDENCKIEJ

MIESIĘCZNIK **ECHO BIESZCZADÓW** LESKO

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU Z REDAKCJĄ ECHA BIESZCZADÓW!

DYŻUR W KAŻDY WTOREK I CZWARTEK W GODZ. OD 11:00 DO 16:00

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LESKU

UL. PIŁSUDSKIEGO 4 - II PIĘTRO

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO KONTAKTU ELEKTRONICZNEGO:
KONTAKT.ECHOBIESZCZADOW@GMAIL.COM

Pieski czekają **na domy**

Wciąż przypominamy o tym, że w leskim schronisku dla zwierząt „Wesoły Kundelek” znajdują się pieski do adopcji. Zwierzęta czekają na Waszą adopcję a schronisko na wsparcie finansowe. Nie zapominajmy o psiakach!



► TEKST I ZDJĘCIA: SCHRONISKO WESOŁY KUNDELEK

Na nowy dom w schronisku czekają 3 miesięczne suczki, rodzeństwo. Maluchy są przygotowane do adopcji tzn.

zaszczepione przeciw chorobom zakaźnym, zabezpieczone przed ekto i endopasożytami, zaszczepione. Zabieg sterylizacji będzie wykonany po ukończonym 6 miesiącu życia, oczywiście w formie adopcji, czyli bezpłatnie. Docełowo wyrosną na damy do 13 kg. Zapraszamy do adopcji!

Wszyscy, którzy chcieliby finansowo wesprzeć leskie schronisko mogą wpłacać darowizny na podany niżej nr konta.

Fundacja „Wesoły Kundelek”, ul. Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko
37 8642 1012 2003 1218 5504 0001